

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

TREŚĆ NUMERU: T. R. G. — Rozwój sportu. m. k. — Rzut oszczepem. *Martial Van Schelle* — Technika cawła sześciouderzeniowego. *Wiktor Junosza* — Tour de France. *A. S-ki*. — Nagroda za lot balonem wolnym. T. R. G. — Przegląd prasy. Sport w wojsku. Lekka atletyka. Piłka nożna. Rugby. Pływanie. Kolarstwo. Narciarstwo. Tennis. Echa... Po mistrzostwach W.P. w pływaniu. Dział urzędowy. Odpowiedzi Redakcji.

ZAWODY Z. S. „ORZEŁ BIAŁY“.



Kostrzewski i Foryś w biegu na 1500 m.

Rozwój sportu.

Warunki polityczne, w jakich żyliśmy długie lata, opóźniły nas na drodze postępu, którą idą kulturalne narody świata. Obecnie jednak pomimo krakań pesymistów, można obiektywnie przyznać, że cały szereg dziedzin życia leżący dotąd odłogiem — ożył. Znaleźli się ludzie, a nieraz jeden tylko człowiek, który ofiarnie walczy z obojętnością ogółu.

Obojętność ta, jest rezultatem zamętu w jakim żyjemy. Życie nasze nie jest uregulowane latami systematycznej pracy — niema jeszcze środowisk, których zainteresowanie jest określone. Z ostatnich mych doświadczeń mogę przytoczyć fakt, że byłem obecny na posiedzeniach: Komitetu Olimpijskiego, Ligi Obrony Powietrznej, Komitetu Przyjęcia Międzynarodowego Kongresu badań psychicznych i Obrony Gazowej — wszędzie spotykałem tych samych ludzi, wszędzie słyszałem, że poruszone są sprawy bardzo poważne — czasem nawet groźne.

Proszono prasę o pomoc, o apel do społeczeństwa. Prasa robi to — i oto niema tygodnia, by ze szpalt pism nie wołano: „Obrono przeciwgazowa“ — „Flota powietrzna — „Tydzień Akademicki“ i... zapowiedzi szeregu dni na fundusz olimpijski. Wszystko to są rzeczy ważne, ale nie dziw, że przy dziesiątej, znękaný obywatel macha ręką i wszystko mu jedno, czy to gruźliczni, czy inwalidzi, związek prasy, czy związek artystów — wie tylko jedno, że ktoś artystycznie wyprasuje mu kieszeń i wpędzi jego portfel w suchoty. Przeciw temu broni się od ruchowo.

Zbiórka zawodzi, zostaje więc rzqd. W rezultacie stoi ogonek petentów do panów ministrów, a petenci reprezentują sprawy bardzo poważne. Poglądy ich są słuszne i naogół wszyscy przyznają im rację, tylko z ministerstwa skarbu od czasu doczasu rozlega się głos: „A ja Zamościa niedam — ot i co?“ Musimy się z tem również pogodzić, i uprzytomnić sobie jednocześnie, że naczelną zasadą sportu jest zawziętość, wytrzymanie do końca.

Przyszłość sportu polskiego muszą stworzyć sami sportowcy.

Oni w pierwszym rządzie powinni się opodatkować na fundusz olimpijski, oni muszą starać się zebrać fundusze na budowę stadionów,

na sprowadzanie trenerów i t. d. Sportowcy w pierwszym rządzie są powołani do poniesienia ofiar na rzecz tych haseł które głoszą, po nich dopiero jest do tego powołane całe społeczeństwo.

Musimy się zgodzić z tem, że nie dogonimy innych państw w ciągu jednego, czy dwóch lat. To co powstało tam drogą ewolucji i u nas tą samą drogą będzie powstawać. Pieniądzmi można dopomódz rozwojowi, można stworzyć bluff, lecz nie można zrobić postępu.

Dzieją się na świecie rzeczy bardzo ciekawe. Oto Międzynarodowy Komitet Olimpijski objął protektorat nad organizacją, która na Dalekim Wschodzie zamierza stworzyć „ogrody dla ćwiczeń sportowych“. Organizacja ta urządza co dwa lata „Far Eastern Games“ naprzemian w Manili, Szanghaju i Tokio. Oto w Stanach Zjednoczonych pracuje usilnie „Playground Association“, które ma na celu przede wszystkim zakładanie boisk. Ona to w pierwszym rządzie przyczyniła się do utworzenia tej wielkiej ilości boisk sportowych, które np. w New-Yorku w dniu 4 lipca 1912 r. zgromadziły 300,000 widzów i 30,000 uczestników.

Chronologicznie później dopiero nastąpiły narodziny mecenesów sportu: a więc Carnegie w Dumferline swem rodzinnem mieście w Szkocji buduje wzorowe boiska i budynki, markiz Polignac — Kolegium sportowo-gimnastyczne w Reims. Bezpośrednio przed wojną dopiero Międzynarodowy Komitet Olimpijski mógł się wypowiedzieć, śmiało stawiając żądania miejskich urzędów gimnastyczno-sportowych we wszystkich miastach Europy.

Nim doszło do tego żądania Komitet również przeszedł swą cierniową drogę. Oburzano się na sporty i Komitet, gdyż młodzież naraża na niebezpieczeństwo. Uspokoił umysły przykład Anglii.

Olimpijady były zaatakowane przez koła arcykatolickie jako powrót pogaństwa. Przemówienie papieża Piusa X w r. 1905 i objęcie przez niego protektoratu nad zawodami młodzieży chrześcijańskiej uciszyło trochę tę burzę.

Oburzali się na sport pedagogzy, zarzucając mu, że wnosi zbytnią indywidualizację, że zabija karność. Tym odpowiedziały lata doświadczeń. Oburzali się na czynnik współzawodnictwa, póki

życie nie wytłumaczyło im jego psychologicznej wartości.

Najgroźniejszą była ofenzywa lekarzy. Piotr Coubertin pisze o niej: „Po niesłuchanie gwałtownej walce, którą prowadzili przeciw sportom w szkołach, wielu lekarzy spostrzegło swą pomyłkę, zainteresowało się zagadnieniem i starało się zająć całym ruchem. Oczywiście zajęli stanowisko wyłącznie pod kątem widzenia fizjologii. Opinia podporządkowała się ich zdaniu“ ... „następstwem doświadczeń i odkryć dokonanych przez Mareya nad lotem ptaka i jego ucznia Demeny'ego który do ćwiczeń fizycznych zastosował kinematograficzną metodę badania — był zwrot ku animalizmowi. Rzucono się do poszukiwań

„racjonalnej kultury fizycznej“. Doszło do poważnej dyskusji nad ilością pokarmu, którą powinni zjadać dragon, kirasjer i huzar. Dopiero Kongres Psychologii sportu, który się odbył w roku 1913 trochę zastanowił „sporto-scholastyków“.

Takie były drogi rozwoju sportu poza granicami Polski, podobne i my przejść musimy. Po okresie trwożliwych rodziców, sceptycznych pedagogów i apodyktycznych lekarzy, nadejdą chwile naszej Playground Association, Carnegich, Polignaców i Coubertin'ów. Znajomość historii rozwoju sportu ułatwi nam zwycięstwo. Tymczasem nie zaniedbując pracy na zewnątrz musimy przede wszystkim liczyć na siebie.

T. R. G.

RZUT OSZCZEPEM.

Rzut oszczepem należy do tych ćwiczeń cielesnych, które wzięły początek w zamierzchłej starożytności — będąc wówczas ćwiczeniem więcej utylitarnem niż sportowem.

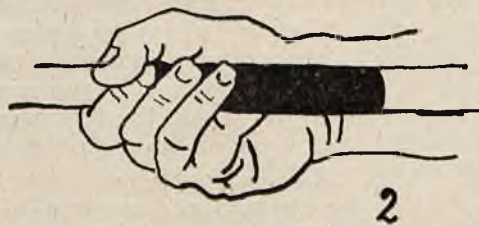
Jakkolwiek w programie klasycznych greckich olimpiad jako jeden z punktów wprowadzono rzut oszczepem — nie możemy o tem zapominać, że oszczep był ówczesną bronią a ćwiczenia nim miały więcej pierwiastku wojskowego niż sportowego.

Nadanie temu rzutowi pewnej cechy sportowej nastąpiło przez wprowadzenie w staro-

najlepiej świadczą jego rzuty: prawą 58'66 m., lewą 50'76 m.

Z początku rzucano oszczep stylem dowolnym, w roku 1908 na olimpiadzie w Londynie można było rzucać z chwytem za koniec i w środku, w roku 1912 w Sztokholmie obowiązywał jedynie rzut szwedzki — to znaczy z chwytem w środku ciężkości — w dwu kategoriach — ręką dowolną i oburącz.

Rekord światowy ustanowiony przez finlandczyka J. Myyra'ę wynosi 69'93 mtr., nasz rekord Szydłowski (Pogoń) 52'76 mtr.



żytnych olimpiadach — rzutu tempym oszczepem w dal. W czasach nowożytnych przywrócono starogreckie ćwiczenie dopiero w roku 1906 na olimpiadzie w Atenach. Początek w tem ćwiczeniu jednak zrobili nie grecy — jakby się tego z tradycji należało spodziewać — ale narody północne. Pierwszym zwycięzcą na trzech z rzędu olimpiadach w Atenach, Paryżu i Sztokholmie był szwed Lemming rzucający w pierwszej swej próbie 53'49 m. — w Paryżu tylko o metr dalej — a dopiero w Sztokholmie ponad 60 m. Obok niego zabłysnął ówczas już rzucający najlepiej oburącz, finlandzycy Saaristo. Jak wszechstronnie był wyćwiczony Saaristo —

Jako ćwiczenie sportowe rzut oszczepem zasługuje na szerokie poparcie dzięki jego wszechstronnemu wpływowi na organizm ludzki. Myliłby się grubo ten, kto by myślał, że ćwiczenie to wpływa jedynie na wyrobienie mięśni rąk, względnie barku.

Rzut oszczepem łączy w sobie bieg — skłon i zwrot tułowia — pracę ramion — staje się tedy ogólnem ćwiczeniem fizycznym, wymagającym więcej techniki niż siły fizycznej.

Pozatem rzut oszczepem należy do jednych z bardziej estetycznych ćwiczeń sportowych. Przy rzucie oszczepem, obok techniki, dominującą rolę odgrywa sam przyrząd i o nim w pierwszym rzędzie będziemy mówili.

Oszczep tem będzie lepszy w rzucie — im bardziej drzewo z którego jest zrobiony będzie twarde, a zarazem elastyczne. Również ważne znaczenie ma położenie środka ciężkości — który powinien być bliżej ostrza oszczepu, niż tempego końca.

Przy rzucie oszczepami giętkimi — oszczep, a zwłaszcza jego górny koniec przechodzi w faliste drgania — które w wysokim stopniu osłabiają siłę lotu.

Co do samej techniki — to każdy kto miał w rękę oszczep i próbował nim rzucić bezprzecznie przyzna, że rzuty nim wymagają dużo techniki, a jeszcze więcej pracy nad jej opanowaniem.

Trudność polega na tem, że rzut ten wymaga przedewszystkiem zdolności błyskawicznej kontrakcji mięśni. Do trudności rzutu w dużej mierze przyczynia się również sama forma oszczepu — który zazwyczaj powoduje wyrzut raczej do boku niż ku przodowi i górze. Rzucający zapominają przeważnie o tem, że nie wystarczy nadać oszczepowi kierunek do przodu — ale że powinien on również być pchnięty ku górze podczas ostatecznego momentu wyrzutu, na to, aby mógł wylecieć pod



Ryc. 3.

odpowiednim kątem — dającym rękojmię dalekiego rzutu. Oszczep powinien być tak wyrzucony jak piłka — którą wyrzucamy

zazwyczaj ramieniem prostym z pewnym, w ostatniej chwili, pchnięciem ku górze. Wyrzut oszczepu w zanadto poziomym położeniu, obniża wybitnie dalekość rzutu —; dlatego przy wyrzucie należy uważać, by ostrze nie było o wiele wyżej od końca. Z tego względu wskazaniem jest by już przy rozbiegu ostrze było niżej od ramienia w środkowej linii ciała. Tak też trzymają oszczep finlandczycy — i oni mają dziś najlepsze na świecie wyniki w rzucie.

Trzymanie oszczepu. Zazwyczaj ujmujemy oszczep za miejsce nawinięte sznurkiem w ten sposób, że palec wielki i wskazujący otaczają całkowicie oszczep silnym pierścieniem (ryc. 1), zaś reszta palców spoczywa swobodnie na nawoju. Oszczep leży w tym wypadku silnie w zagłębieniu dłoni jakie przy takim chwycie powstanie. Saaristo dodaje do tego chwytu jeszcze podłożenie małego palca grzbietem pod drzewce (ryc. 2) twierdząc, że oszczep otrzymuje w ten sposób pewniejszy kierunek lotu. Jeszcze inaczej trzymają oszczep Niemcy. Kładą oni oszczep na zagłębieniu dłoni (ryc. 3) podkładając wzdłuż pod drzewce wielki palec — reszta palców trzyma oszczep hakowato od góry. Podstawienie wzdłuż wielkiego palca — ma, według nich

na celu — dać możliwość lepszego pchnięcia oszczepu ku górze. Podczas rozbiegu oszczep trzymamy skośnie nad barkiem na wysokości oka — ramieniem zgiętym, z łokciem skierowanym do przodu; ostrze oszczepu jak już powiedzieliśmy, skierowane jest ku dołowi i środkowi ciała — mniej więcej na wysokości pasa.

Drugi sposób trzymania oszczepu podczas rozbiegu to w ręce prostej — podanej w tył z oszczepem na wysokości stawu biodrowego (ryc 4) Ostrze skierowane ku górze. Ten sposób trzymania nadaje się dla tych, którym prostowanie ręki przy wyrzucie robi większe trudności.

Rozbieg przy rzucie oszczepem powinien być biegiem o tempie wzrastającym w miarę zbliżania do linii wyrzutu. Wolny z początku rozbieg winien być w ostatniej chwili przed wyrzutem częścią biegu stumetrowego — i z niego bez zwolnienia tempa przy następującym zwrocie i skłonie ciała powinien nastąpić wyrzut — z przelaną na oszczep szybkością biegnącego ciała. Podczas rozbiegu trzymamy go

wyżej opisanym sposobem na wysokości oka — pierś i twarz zwrócona w kierunku rzutu a ciało lekko pochylone. Zwrot ciała i wyprostowanie ręki następuje dopiero na 2—3 kroki przed linią wyrzutu. Należy tu pewnie opanować technikę, by przez



Ryc. 4.

Moment prawidłowego wyrzutu.

zawczesny wyrzut nie tracić na dalekości rzutu, lub by przez zapóźny, nie przekroczyć linii wyrzutu, co w następstwie powoduje dyskwalifikację rzutu

Sam moment wyrzutu wymaga podania ciała do tyłu z silnym skurczem mięśni grzbietu oraz wydłużeniem mięśni brzusznych i biodrowo-łędźwiowych. Ręka jest w tej chwili wyprostowaną do tyłu — dłonie zwrócone ku górze.

Teraz następuje silny skurcz mięśni brzusznych i biodrowo-łędźwiowych z równoczesnym rzutowym podaniem tułowia ku przodowi i z pociąganiem za sobą ręki trzymającej oszczep ruchem łukowatym nad głową ku przodowi i górze. Ruch ręki zapoczątkowany rzutem tułowia ku przodowi, kontynuuje dalej mięsień piersiowy — biceps, mięsień prostujący przedramię który stara się rękę dobrze usztywnić, oraz zgięcie dłoni, które w ostatnim momencie przez nagły skurcz wysyłają oszczep ku górze i ku przodowi. Błędem będzie jeśli ruch ręki nastąpi przed albo równo-



Ryc. 5. — Zły wyrzut.



Ryc. 6. — Dobry wyrzut.

częściej z rzutem tułowia ku przodowi; nie będą miały wówczas możności należytego skurczu mięśnie kierujące ramieniem i rzut będzie słaby.

Równocześnie, w momencie kiedy tułów dojdzie do pionu następuje silne wyprostowanie w łędźwiach i stawach nóg, by ciało uczynić jaknajwyższe, a tem samem wydłużyć ramię rzutu.

Po wyrzucie przy którym, jeśli był dobry, odczuwamy opór oszczepu, następuje przeskok na nogę tylną celem zachowania równowagi przed grożącym nam upadkiem.

Dodać tu należy, że finlandczycy przy końcu rozbiegu przed wyrzutem zbaczą nieco na lewo z linii biegu zakładając nogę prawą wielkim krokiem na wskos przed nogę lewą, która wysunięta następnie silnie do boku daje podporę ciału w chwili zwrotu i wyrzutu.

Wyrzut winien nastąpić z 1—2 mtr. przed linią, bo lekki oszczep nie daje naszemu ciału tego oporu, jaki daje rzucającemu kula, dysk i t. p., więc nie trudno, nie znajdując przeciwdziałania upaść za linię wyrzutu.

Ta sama lekka waga przyrzędu powoduje częste, bolesne obrażenia stawów i ścięgien, jakie przy zaprawianiu się dotkliwie odczuwamy; każdy ćwiczący wie doskonale, że po kilku kiepskich wyrzutach ręka jest poprostu omdlała.

By temu zapobiedz, należy zanim zaczniemy ćwiczyć samym oszczepem, uprawiać gimnastykę dążącą do rozruszania i sta-

wów i ścięgien, oraz obszerności ruchów okrężnych ramienia.

Obok tego najważniejszą rzeczą jest wyrobienie szybkiego biegu, silnych mięśni brzucha i łędźwi.

Zima więc powinna być poświęconą ćwiczeniom gimnastycznym, specjalnie w tym kierunku idącym.

Rzut oszczepem nie znosi obok siebie, za wyjątkiem rzutu piłką, żadnych innych ćwiczeń rzutowych ciężkimi przedmiotami, jako niszczących koordynację mięśni i zmysł mięśniowy potrzebny do rzutu oszczepem.

m. k.

TECHNIKA CRAWLA SZEŚCIUDERZENIOWEGO.

(„American double six beats trudgen-crawl stroke“).

(Przekład z francuskiego).

Ze wszystkich odmian crawl, sześciuderzeniowy ma najrozleglejsze zastosowanie: od najkrótszych sprintów (50 y.), w których zupełnie nieustępuje zwykłemu, nieakcentowanemu crawlowi, aż do dystansów pół długich — (500—800 m.). Na metach długich lepszy jest cztero-uderzeniowy („four beats“). Ten sam „six beats“ w zastosowaniu do różnych dystansów ma małe odmiany: im większa odległość, tem większe robi się odchylenia nóg, przy jednoczesnem zwolnieniu ich tempa.

„Six beats'em“ pływają Kahanamoku, Normann Ross, Weissmüller, Miss Bleibtrey, Miss Boyle, Mc. Gillivray i inni, a nazwiska te są dostatecznymi autorytetami, by nie móc wątpić, że styl ten dziś jest najdoskonalszym wytworem pływania sportowego.

* * *

Pozycja. Pozycja ciała stanowi podstawę szybkiego pływania. Bez niej naj-

piej wykonane ruchy rąk i nóg nie będą w stanie nadać dostatecznej szybkości ciału, które będąc źle ułożone stawia zbyt wielki opór.

W pozycji prawidłowej pięty i oczy są na poziomie powierzchni wody. Całe ciało stanowi linię lekko wgiętą ku dołowi. Łędźwie są najniżej z całego ciała. Wystrzegać się należy wadliwego, sztucznego wygięcia krzyża (patrz rys. I. b.). Łopatki wysoko, ręce wyciągnięte przed siebie, dłonie razem, położone na płask na powierzchni. Głowa leży na wodzie, ani nie jest wciśnięta, ani zadarta. Całe ciało jest swobodne, wszystkie mięśnie rozprężone.

Ruchy nóg. Na jedno tempo (podwójny ruch rąk) nogi wykonywują sześć uderzeń, z których pierwsze i czwarte akcentowane. Przy ćwiczeniu należy liczyć sobie głośno RAZ, dwa, trzy, CZTERY, pięć, sześć i t. d. Przy uderzeniach noga jest pro-

sta w kolanie, ale nie sztywna. Wszystkie ruchy robi się miękko.

Ruchy małe (2, 3, 5 i 6) są pionowe, długości 10—15 cm. Ruchy duże — (1 i 4) są ukośne, skierowane w dół do wewnątrz, o rozchyleniu 20—30 cm. Przy uderzeniach nóg, noga nie może odchyłać się do przodu, t. zn. nie może być kąta między udem a brzuchem (rys. II.)—noga cofa się w tył, wprowadzając w ruch mięśnie krzyża, i uderzając wraca do pozycji normalnej. Unosząc się może z wody wychylić nie więcej jak pięte. Uderzając nie zagłębia się więcej nad 15—30 cm. tak aby cały ruch nóg odbywał się w przestrzeni osłoniętej naporem wody przez korpus, przez co nie stwarza on dodatkowego oporu. Stopy są lekko skrzyżowane do wewnątrz; nogi blisko siebie, nie rozchylają się wбок.

Ruchy rąk. Atakowanie wody.

Ręka wyciągnięta wprzód w kierunku linii biodra. Łokieć bardzo lekko zgięty, znajduje się o kilka cm. nad wodą. Dłoń i przedramię stanowią linię prostą. Dłoń wyprostowana, palce złączone. Ręka nie powinna ani atakować wody przed głową ani też odchyłać się do zewnątrz: cały ruch rąk odbywa się w płaszczyźnie pionowej, na jednej linii z biodrem. (rys. II. a.). Ręka włożona do wody naciska z początku miękko, silnie zaczyna pociągać dopiero gdy przejdzie do pozycji pionowej. Ażeby zasięg ręki (*euerger*) był większy ciało przechyla się nieco na bok i ramię wraz z łopatką zanurza się. Z chwilą gdy ręka przejdzie pozycję pionową zaczyna się zginać w łokciu, tak, by przedramię do końca było prostopadłe do powierzchni. Gdy ręka dojdzie do biodra zaczyna się wyłaniać, przyczem przedramię zwisa zupełnie miękko a dłoń rozluźnia się dla odpoczynku.

Teraz rękę zgiętą w łokciu i całkowicie rozprężoną, przenosi się powoli do przodu, tuż nad wodę, by znowu ją założyć. Pociągnięcie odbywa się całe po linii prostej, zgodnej z kierunkiem drogi. Ręka ciągnąc nie powinna zakreślać linii w kształcie litery S, gdyż jest to stratą czasu. Cały ruch odbywa się miękko (*en souplesse*) i mięśnie nawet w punkcie kulminacyjnym naciskania nie są sztywne. Sztywność i gwałtowność ruchów są bowiem największą wadą jaką może mieć pływak,

wadą która nie pozwoli mu nigdy na osiągnięcie znaczniejszej szybkości.

Oddech. Obróty ciała. Oddech brać należy bezwzględnie za każdym pociągnięciem obu rąk, by nie psuć sobie serca. Najwyżej w biegach do 50 y. można brać go co 2 pociągnięcia, nigdy zaś rzadziej. „Six beats trudgen-crawl” wymaga obrotów ciała na boki (t. zw. „rolling” — „roulement”) dzięki czemu ułatwione branie oddechu nie może wpływać na zmniejszenie szybkości; bezcelowem jest przeto go wstrzymywać. Oddech brać należy zawsze na jedną stronę; lepiej na lewą, gdyż dzięki temu a) serce jest wyswabadzane (*degagé*) z pod ciśnienia i b) zasięg lepszy ma strona przeciwna stronie, na którą się oddycha; lepiej jest więc by większy zasięg miała ręka silniejsza, t. zn. prawa. Obróty ciała po jego osi podłużnej są bardzo lekkie (większy oczywiście na stronę oddechu). Obrótu dopełnia skręt głowy (10° — 25°) po osi podłużnej.

Dla złapania oddechu otwiera się szeroko usta i gwałtownie wciąga się powietrze, poczem zaraz z „rollement” twarz zanurza się do wody (tylko do brwi!) i głowa przekręca się lekko na stronę przeciwną, tak, by oczy i usta z drugiej strony podeszły prawie pod powierzchnię, ale by się nie wynurzyły. Jeżelibyśmy głowę

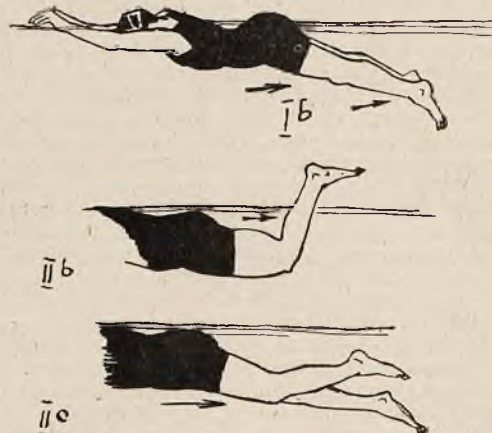
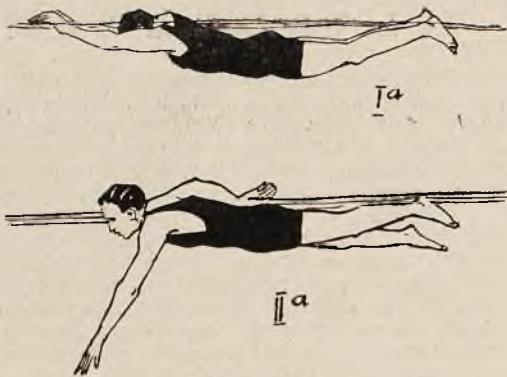
po zanurzeniu zatrzymali i nie przekręcali poza oś symetrii, mielibyśmy trudności z wyciągnięciem (*degagement*) jednego ramienia i z głębokim zasięgiem drugiego.

Gdy twarz jest pod wodą należy zrobić zupełny wydech. Usta więc, (a także i oczy) są przez cały czas otwarte. Przy oddychaniu nie wolno zadzierać głowy i oglądać się w tył. Nie można też wciskać głowy do wody. Kontrolować można czy zanurza się głowę w miarę, mając oczy pod wodą otwarte i bacząc, by zawsze tuż nad niemi prześwitało światło dnia. Kontrolować zachowanie kierunku można przez patrzenie na bok i sprawdzanie każdorazowe, czy jest się w jednakowej wcięż odległości np. od brzegu basenu, współzawodnika i t. d., oraz przez zanurzanie głowy od czasu do czasu tylko do wysokości nosa. Nie należy dla rozglądania się zadzierać głowy, gdyż to wytrąca z przyjętego trybu ruchów.

Koordynacja ruchów rąk i nóg.



Van Schelle przy braniu oddechu.



Rys. I. Pozycja zasadnicza: a) prawidłowa, b) wadliwa: wygięcie krzyżact przesadne, nogi zbyt nisko stawiają opór wodzie.

Rys. II. a) ruchy prawidłowe, b) i c) wadliwe.

Akcentowane (skośne) uderzenia nóg RAZ i CZTERY przypadają na moment atakowania wody ręką. Jednocześnie z zanurzeniem np. ręki prawej i lekkim „roulement” ciała na prawo, prawa noga uderza silniej, wskos do wewnątrz ku dołowi, i naodwrot. Uderzenia małe (dwa, trzy, pięć i sześć) wypadają na chwilę, gdy ręka po zanurzeniu ciągnie. „Double six beats” można więc rozłożyć na fazy (t. zw. „tempa”):

Pozycja zasadnicza.

Faza I. RAZ! Atak prawej ręki. Akcentowane skośne uderzenia prawej nogi. Wynurzenie lewej ręki. Skręt głowy w lewo.

Faza II. Dwa! Prawa ręka ciągnie. Małe uderzenie lewej nogi. Przenoszenie lewej ręki do przodu. Wdech.

Faza III. Trzy! Koniec pociągnięcia prawej ręki. Małe uderzenie prawej nogi. Przygotowanie lewej ręki do ataku. Koniec wdechu.

Faza IV. CZTERY! Atak lewej ręki. Akcentowane skośne uderzenie lewej nogi. Wynurzenie prawej ręki. Zanurzenie twarzy.

Faza V. Pięć! Lewa ręka ciągnie. Ude-

zenie małe prawej nogi. Przenoszenie prawej ręki do przodu. Skręt lekki głowy w prawo (bez wynurzenia twarzy!) Wydech pod wodą.

Faza VI. Lewa ręka kończy pociągnięcie. Małe uderzenie lewej nogi. Prawa ręka szykuje się do zanurzenia. Głowa powraca do pozycji normalnej i t. d.

Uderzeń nóg uczyć się należy trzymając się rękoma barjery i bijąc od jednej do kilku minut, dość szybko, ale miękko (*en souplesse*), uważając, by nie zginać kolan. Z początku ruchy robi się wszystkie jednakowe, a dopiero po osiągnięciu pewnej wprawy zaczyna się akcentować pierwsze i czwarte uderzenia. Ruchów rąk można uczyć się stojąc na płytkiej wodzie. Potem dopiero można ćwiczyć całość, pływając bardzo krótkie kawałki (zaczynając od kilku metrów); po przepłynięciu takiego odstępów należy zatrzymać się dla wysłuchania poprawek trenera lub kolegi. Nigdy nie należy pływać od razu zbyt szybko i met zbyt długo.

MARTIAL VAN SCHELLE

mistrz Belgii i Anglii.

TOUR DE FRANCE.

Nie wiem czy istnieje, Igrzyska Olimpijskie wyjąwszy impreza sportowa, zakrojona na tak szeroką skalę, jak „Tour de France” doroczny bieg kolarski naokoło Francji.

Pomimo tego publiczność nasza, nawet publiczność sportowa, o tym olbrzymim wyścigu nie wie naogół nic, lub bardzo mało — zaledwie zna imię zwycięzcy, wyczytane w którym z dzienników, przyjęte do wiadomości i niebawem zapomniane. A poznać go bliżej warto.

Tour de France trwa miesiąc; jest on rozbity na 15 etapów po 250—450 klm. każdy, stanowiących łącznie 5½ tysięcy kilometrów. Wyścig rozpoczyna

się i kończy w Paryżu, przyczem końcowymi punktami etapów są kolejno Havre, Cherbourg, Brest, Les Sables d’Olonne, Bayonne, Luchon, Perpignan, Toulon, Nice, Briançon, Geneve, Strasbourg, Metz, Dunquerque, Paryż. Wszyscy zawodnicy, których liczba dochodzi zwykle do 200, rozpoczynają każdy etap razem; stanowi on w ten sposób odrębny wyścig. Zwycięzcą całego biegu zostaje ten, kto całą przestrzeń przebędzie w najkrótszym czasie, co się uwidacznia przez zsumowanie czasów, osiągniętych w każdym z 15 etapów. Po każdym z tych ostatnich jeźdźcy mają dobrą odpocynku.

Wymagania, które stawia „Tour” uczestnikom,

są ogromne: każdy z tych etapów, których odbywają 15 z rzędu zdolny jest do odstraszenia nawet śmiałego i wytrawnego kolarza; trzeba przecież przezwyciężyć Pireneje, Alpy, Jurę, Wogezy, nie mówiąc o mniej okazałych, aczkolwiek równie istotnych trudnościach, jakie przedstawiają kocie łebki bruków północy, piaski na wybrzeżu atlantyckim, prażące słońce, upał nie do zniesienia i kurz podczas etapów śródziemnomorskich, przypadających na pierwsze dni lipca. Podczas etapu Bayonne—Luchon kolarze w przeciągu 10 godzin wznoszą się z plaży morskiej na wysokość około 2.000 m.; podobnie dzieje się podczas Nicei-Briançon, gdzie bieg rozpoczął z uroczej Rivieri kończy się wśród wiecznych śniegów Alp. Kto jeździł kiedy po naszych pagórkach rowerem, oceni bez trudu nadludzki wprost wysiłek, jakiego wymaga przewyciężenie pochyłości na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów, nie opuszczającej się nigdy poniżej 9%, a niekiedy dochodzącej 15%, a na takie próby zawodnicy Tour de France'u są wystawieni raz po raz: przełęcz Aubisque, le Tourmalet, col d'Aspin, col d'Allos, Vars, dziki Isoard, Arraais, wreszcie olbrzymi Galibier—to są nazwy, które w pamięci tych co uczestniczyli, lub śledzili za 17 Tour de France'ami, które się od roku 1902 odbyły, wskrzeszają czyny potężne, wysiłki niesłychane tych prawdziwych „olbrzymów drogi” i „królów gór”, którzy z szybkością przekraczającą nieraz 40 klm. na godzinę, przezwyciężając kolejno, wśród deszczu i znoju, wśród duszącego piasku i śnieżnych zamieci, przeszkody, ustawione na drodze przez naturę—wpisują złotymi zgłoskami swe imiona na kartach dziejów sportu... Każdy kilometr słup tego nieskończonego szlaku wzbudza wspomnienie o walkach przebytych, o zwycięstwie żelaznej woli i nieugiętej energii nad słabym ciałem ludzkim i oporem Przyrody... A wiele prawdziwych tragedji pamięta ten sławny szlak! Zwycięstwo w Tour de France jest przecie największą ambicją, największym pragnieniem, utajonym marzeniem każdego kolarza; aby go osiągnąć, każdy wydaje z siebie wszystko do ostatka, a że czyni to elita całego kolarstwa, więc tryumfator, który podczas honorowego okrążenia na torze „Parc des Princes” w Paryżu zbiera oklaski tłumów — podczas 5500 klm., przebytych ze średnią szybkością trzydziestu klm. na godzinę — musiał te oklaski okupić nieprzerwanym szeregiem wysiłków nadzwyczajnych, z których każdy z osobna przerasta siły zwykłego sportowca. To też naród, który go wydał — a Tour de France otwartym jest dla wszystkich—może być dumnym, że wydał syna, tak chlubnie świadczącego o zdrowiu i energii swej rasy.

Nakreślić tu historję „Tour'u” byłoby niemożliwym; tych 17 okrążeń Francji zna tyle momentów napięcia dramatycznego, tyle rekordów woli obok rekordów szybkości, że na opis ich nie starczyłoby całej książki. Świetne wyczyny Petit-Bretonów, Faberów i Thys'ów przeszłości, Pelissier'ów teraźniejszości nie dadzą się streścić w ramach krótkiego artykułu. I nie jest to moim celem. Chciałem tylko w kilku słowach zaznaczyć naszych czytelników z jednym z największych przejawów sportu światowego; chciałem tego nietylko dla wzbudzenia ciekawości. Tour de France, za którym śledzą miliony ludzi — przyczynia się ogromnie wydawnictwu propagandy sportu; część jego wpływu radbym za pomocą tego skromnego szkicu przenieść na naszą niwę.

Proste porównanie tych wysiłków, do których my jesteśmy przyzwyczajeni, z tamtymi i zastanowienie się nad tym, jakby obecnie w „Tour de Pologne” mogły wypaść etapy Warszawa — Zakopane i Zakopane—Iwonicz wydaje mi się wystarczającym by wyjaśnić cel, który mi przyswiecał. Do pracy!

WIKTOR JUNOSZA.

NAGRODA ZA LOT BALONEM WOLNYM.

Celem uczczenia opuszczającego służbę czynną zasłużonego organizatora oddziałów balonowych WP. pułkownika Aleksandra Wańkowicza, korpus oficerski wojska balonowego ufundował przechodnią konkursową nagrodę dla pilotów balonu wolnego w postaci srebrnego pucharu imienia swego byłego szefa.

Puchar został wykonany podług projektu jednego z oficerów, przez znaną Warszawską firmę „Gontarczyk” (wykonawca buław marszałkowskich dla Józefa Piłsudskiego i Focha'a). Przedstawia on ubranego w strój lotniczy aeronaute, który wysoko nad głową trzyma pięknie ozdobiony balon kulisty, utworzony z kielicha i pokrywy pucharu, uwiecznionej artystycznie wykonanym i bisem.



Mysł stworzenia podobnej nagrody powstała za przykładem już istniejącej międzynarodowej przechodniej nagrody konkursowej dla pilotów balonu wolnego, która została ufundowana w 1905 r. przez amerykańskiego mecenasa Gordon-Bennett'a, również w formie artystycznego pucharu imienia założyciela. O zdobycie tej nagrody Gordon-Bennett'a ubiegają się od 1905. r. najlepsi piloci balonowi, reprezentanci wielu krajów i narodów Europy i Ameryki.

Obecnie polscy piloci balonu wolnego będą ubiegać się na ojczystym terenie o przechodnią nagrodę imienia pułkownika Wańkowicza.

Balon wolny, który był chronologicznie pierwszym udatnym środkiem lotu powietrznego, ma dotąd, wbrew opinii niefachowej, poważne znaczenie sportowe i ćwiczebne.

Jest on stale szkołą, wyrabiającą adeptów żeglugi powietrznej, sympatycznym i zawsze aktual-

nym środkiem sportu lotniczego, bardzo cennym środkiem ćwiczebnym dla wyszkolenia pilotów sterowców i obserwatorów z balonów na uwięzi,

Kiedy przyszedł pilot sterowca musi obznajmić się gruntownie z zasadami i właściwościami lotu statystycznego, przyrządów lotniczych lżejszych od powietrza, najlepiej nadaje się do tego tylko balon wolny. Każdy obserwator z wojskowego balonu na uwięzi musi umieć wykonać lot na balonie wolnym, albowiem należy liczyć się zawsze z możliwością zerwania się podobnego balonu z uwięzi (nagły porwy wiatru, przetrwanie liny ogniem nieprzyjaciela, wypadek).

Tę potrzebę i celowość lotów na balonach wolnych rozumie dobrze Zachód Europy, przedewsz-

stkiem wogóle przodująca na polu żeglugi powietrznej Francja. Wystarczy tu przytoczyć słowa powszechnie znanego sportowca i działacza na polu aeronautyki, vice-prezydenta Aero-Klubu Francji, hr. de la Valaux, wypowiedziane w listopadzie 1922. r. z okazji odsłonięcia pomnika ku czci tragicznie zmarłych francuskich balonowców: „Skoro żegluga powietrzna stanie się tak dostępną i zwyczajną, iż nawet najbojaźliwsi będą się nią posługiwać, wówczas ta płaskorzeźba będzie przypomieniem, że balon wolny, w którym niektóre płytkie umysły widzą jedynie zwyczajną zabawkę, jest twardą szkołą, skąd wychodzi współczesna żegluga powietrzna—zwycięska i tryumfująca“.

A. S—ki.

PRZEGLĄD PRASY.

Polska-Rumunja 1 : 1. — Mistrzostwa Pływackie—oto dwie strony na których prasa sportowa wygrała swą melodię z ostatniego tygodnia. Nas jednakże przez „zmysł przeciwności“—te działy nie będą dziś interesować. Tym razem pragniemy uwagę naszych czytelników zwrócić na inne sprawy, pozostające nieco poza sferą aktualności.

Trzeba dodać, aktualności codziennej, gdyż trudno o artykuł bardziej na czasie aniżeli wstępny artykuł „Przeglądu Sportowego“. Jest to

„sprawa udziału naszego w najbliższej Olimpiadzie, ów „wąż morski“, o którym chodzą wieści, pomimo, że nikt nie wie czy jest pojęciem realnem—zawisła gdzieś w powietrzu pomiędzy PKIO. a resztą sportowego świata. Upór z jakim wraca do niej prasa sportowa jest iście podziwu godny. Podobnie jak zdumiewającym jest skromne zacięcie, rozpięające się nad działalnością PKIO. Odnosi się wrażenie, że albo zasiedli tam ludzie odani mrówczej i zapamiętałej pracy, która oślepi zniecała całą Polskę nieoczekiwanymi rezultatami... albo... to drugie „albo“, tak łatwe w stosunkach naszych do wyśpiwania jest niestety prawdopodobniejsze. Wskazują na to częste skągi, dolatujące nas z pobliza komitetu. Tenorem ich jest ubolewanie nad brakiem środków i ludzi do pracy. Coś podobnego jak ZZ.—tylko bodaj że na bardziej minorową nutę.“

To początek artykułu. Nie mniej znamienym jest koniec:

„Na „dziś“ naprzykład, chcielibyśmy wiedzieć choćby to, co „myśli“ PKIO. o naszej wyprawie olimpijskiej. Na wstępie, czy ma program pracy i jaki? Co z niego wykonał i co jest jeszcze do zrobienia? Czy usiłował może powierzyć część swej pracy poszczególnym związkom i czy związki się z tego wywiązały? Czy może trzeba by pomóc mu w czem i jak? I znowu musimy się zastrzec, że pytania te nie zadajemy bynajmniej z chęcią ukłucia czy też „krytykanckiej“ zjadłości, która gromadzi sobie żer na zapas. Sądźmy jednak, że przytęchła sprawa olimpijska wymaga gruntownego przewietrzenia. Niejedno stało się tam już niemodne, niejedno mole zjadły. Tak czy owak odnowić rzecz tą trzeba, albowiem „finish“ blizki“.

„Przegląd Sportowy“ ma rację. Komitet Olimpijski ponosi tak wielką odpowiedzialność, że musi zdać sprawę ogółowi sportowemu ze swej działalności, tembardziej gdy go się do tego wzywa w tak poważny i spokojny sposób.

Słowo „spokojny“ brzmiałoby dziwnie w zastosowaniu do wielu innych pism sportowych. Podejrzewamy, że to bakcyl boiskowy zaraził redakcję i to z tych zawodów w których dziwnym zbiegiem okoliczności biorą udział drużyny żydowskie.

Tak czytamy w „Tygodniku Sportowym“:

„Będąc obecnym na meczu Hakoah—GMS. w Łodzi, przyglądałem się kulturze i cywilizacji młodzieży naszego miasta. Jak tylko sędzia odgwizdał zawody, banda urwisów rzuciła się na matych chłopców żydów i pobiła ich dotkliwie, zaś jedenastkę Hakoahu policja odprowadziła do domu“.

Dalej z meczu Makkabi II — Meteor: „gra przzerwana z powodu wtargnięcia gwałtownego drużyny Jutrzenki na boisko“.

Z meczu Jutrzenka — Hasmonea II; „Hasmonea gra za ostro czasami nawet foul“.

Z meczu Bar-Kochba—Samson cytata z ziemi rzeszowskiej: „Ordynarne, gburowate wykrzykniki publiczności na boisku, obrzucenie sędziego i graczy kamieniami i błotem“.

Z meczu zagranicznego Sparta—Makkabi z Berna „Kozelucha zniesiono z boiska, publika zaś wtargnęła na plac gry. Gracze i sędzia musieli uciekać“.

Zajścia podobne oddawna nas raziły. Boisko nie jest miejscem na jakąkolwiek politykę. O ile młodzież, ta nadzieja społeczeństwa — przyszli obywatele kraju, nabywa siłę i zdrowia — zawsze jest to fakt z wszechmiar pożądany. Czytając o ekscesach obawialibyśmy się, że są to przejawy rasowej niechęci, która źle świadczyłaby o kulturze występujących.

Na szczęście tak nie jest. Oto bowiem odbył się w Krakowie mecz pomiędzy Jutrzenką i Hasmoneą o którym sprawozdawca „Przeglądu Sportowego“ tak pisze:

„2 września. Jutrzenka—Hasmonea 1 : 1 (0 : 1). Już dawno nie widzieliśmy podobnie awanturni-



Nurmi.

czych zawodów, jak powyższe. Od początku do końca trwała na boisku ustawiczna wrzawa, bo gracze kłócili się z sędzią, sędzia z graczami, wszyscy zaś razem z publicznością. Gdy już nie stało słów, chwyciono się więcej przekonywujących argumentów, bójki. Jednym słowem boisko Makkabi robiło wrażenie olbrzymiego kotta, w którym wazyły się i z którego wybuchały niskie chacie i namiętności ludzkie. Powodem zaś tego wszystkiego stało się rozstrzygnięcie sędziego p. Molknera, który po 35 min. ostrej gry, podyktował i uznał bramkę dla Hasmonei, gdy piłka przeszła, jak się zdaje ponad słupkiem bramkowym, a o biwszy się od parkanu wrócił przez otwór w siatce z powrotem do bramki. Fakt ten spowodował gwałtowne sprzeciwy obrońcy Jutrzenki Klitza i bramkarza Mellera, których sędzia za nie-subordynację zmuszony był wykluczyć. Odtąd więc gra Jutrzenki w dziewiątkę, mimo tego miała nad Hasmonę przewagę i zdołała wyrównać wynik po przerwie z efektywnego strzału prawego skrzydłowego Gumplowicza. Pod koniec meczu p. bili się ze sobą Grünberg z Jutrzenki i Birnbach z Hasmonei a co sędza ich ukarał znów wydaleniem z boiska, aż wreszcie zieloną murawę zmuszeni byli opuścić Steuermann i prawy obrońca Hasmonei za krytykowanie orzeczeń sędziego. Tym sposobem usunął p. Molkner z boiska sześciu graczy, ustanawiając rekord trudny do pobicia. Co prawda nie mógł on nic innego uczynić, bo nawet tak dotkliwe kary nie ukojily rozjarzonych umysłów. Publicność zachowywała się podczas zawodów skandalicznie — jak zwykle zresztą na boisku Makkabi*.

Jest to nad wyraz smutne i dowodzące niezbicie, że o ile na innych mieszanych meczach wynikają awantury, są one wywoływane aż nazbyt często przez wschodni temperament.

Poza przykremi notatkami, które pozwoliłem sobie zacytować podaje „Tygodnik Sportowy“ wiadomość nadzwyczajną. Oto koło Piotrkowa istnieje miasteczko Wolbórz. Odbył się tam niedawno mecz na którym zmierzyły się dwie drużyny Szczerebiec z Moszczewicą. Byłby to wypadek niedużego znaczenia, gdyby nie niestychanie zmienny fakt, że na 6000 mieszkańców miasteczka 2500 znalazło się na n.e.c.z.u. Niech żyje Wolbórz!

„Sport“ lwowski tem się wśród innych pism wyróżnia, że jest niezadowolony z mistrzostw lekkoatletycznych. Pisze więc: że organizacja zawodów była marna, marny d bieg, zły teren, mnóstwo specjalnej złośliwości w stosunku do W. Kuchara i t. d. Wobec tego pod adresem Polskiego Związku Lekkoatletycznego ze szpałt pisma pada poważna groźba pociągnięcia do odpowiedzialności gdyż, „zawodników o wielkiej ambicji i nerwie sportowym nam nie braknie, potrzeba nam jednak roztropnego i patrzącego w dal kierownictwa, gdy tymczasem obecny P.Z.L.A. lekkomyślnie śpi. A potem ma się pretensje do rządu, do społeczeństwa, do innych związków a nie widzi się błędów w samym sobie“.

Co do nas zgadzamy się ze „Sportem“, że wszelką krytykę należy zaczynać od siebie, pozatem zaś nie wdając się w ogólnikową polemikę prawie chcielibyśmy się zapytać, czy ambicja i nerw sportowy wystarczają współzawodnikom do zwycięstwa? Czy poza pomocą która P.Z.L.A. powinien klubom okazać, kluby jako takie nie mogą sprowadzać trenerów do lekkiej atletyki — wszakże potrafiły ich sprowadzić dla drużyn piłki nożnej.

Zresztą pod tym względem różne mogą być poglądy — natomiast jeden może być tylko o uwagach „Sportu“, dotyczących stosunku Związku L. A. do osoby p. W. Kuchara a który kwalifikujemy jako niepotrzebne jątrzenie.

T. R. G.

SPORT W WOJSKU.

ŁOMŻA.

Zawody zespołu drużyn 33. pp. odbyły się dnia 1. IX. b. r. na trasie 20 klm. w pełnym rynsztunku wagi 21 kgr.

Ze względu na warunki strzelania, kierownik zawodów był zmuszony wybrać trasę w terenie silnie falistym, na drodze 4 wzgórz wznoszących się ponad poziom startu: pierwsze 137 m., drugie 147 m., trzecie 146 m., czwarte 170 m. Marsz prowaodził również na przelaj gdzie prócz szeregu nierówności terenu były gęste krzewy jałowca.

Start i meta brama koszar 33. pp.

Trasa: w kierunku południowym na Śniadów, dalej zszosa w kierunku południowo wschodnim do wsi Zawady, z tamtą drogą połączyć do południowego Giełczyna, następnie drogą przez wieś na wschodni kraniec Giełczyna, poczem na przelaj prostopadłe w kierunku południowym do linii wzgórz 186 i półmeta (10 klm.) dalej marsz z powrotem. Strzelnica przed wzgórzem 186

Wyniki:

1-szy zespół: st. szer. Ułasiuk, szeregowcy: Bud-Curaim, Mysek, Turowicz. Czas 2:32:30. Strzelanie pkt. 405.

2-gi zespół: szeregowcy: Melechowiec Skiba, Podleśny, Kościuk. Czas 2:42. Strzelanie pkt. 573.

3-ci zespół: szeregowcy: Jacemik, Mandri, Owczarczyn, Łuczak. Czas 3:45.

Z drużyn bez miejsca plut. Bujakiewicz i szer. Prymak przyszli w 2:30 w doskonałej formie.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.

Zawody konne i konkursy hippiczne OK. Nr. IX.

Staraniem D-twa OK. Nr. IX, odbyły się w Brześciu nad Bugiem na placu ćwiczeń V. Baonu Balon trzyniebowe zawody konne i konkursy hippiczne, w których brali udział oficerowie i podoficerowie następujących formacji: 25., 26. i 27. p. uł., 9. d. a. k., 9. p. s. k., 9. p. a. p., 9. p. a. c., 30. p. a. p. i 9 Dyw. Taborów. (or do wyścigów przygotował 9. p. saperów. Pogoda dopisała przez wszystkie dni, publiczność również. Zaproszone okoliczne ziemiaństwo nie jawiło się w komplecie, jak tego spodziewać się należało. Wpłynęły zapewne na to siewy jesienne i brak kwater na trzy dni. Kolegium sędziów tworzyli: gen. dyw. Szubert d-ca OK. IX., płk. Warakiewicz d-ca 9. Br. Jazdy, płk. Tyszkiewicz d-ca 25. p. uł., ppłk. Gieszkowski d-ca 26. p. uł., ppłk. Reliszko d-ca 27. p. uł., ppłk. tołarski d-ca 9. Dyonu Taborów i por. Cendro z Szef. Remontu DOK. IX. Zwycięzcom rozdano 32. nagród łącznej wartości 25,000,000 mkp. Na zakończenie odbył się w oficerskim kasynie letnim bal, przy licznych udziałach sfer wojskowych i cywilnych.

Dzień 1-y września.

Konkurs hippiczny podoficerów. 10 przeszkód, 1 m. wys. a 2'5 m. szerokich. Trzy nagrody: 1) plut. Bator (25. p. uł.), 2) wachm. Czechowski (25. p. uł.), 3) st. uł. Kapla (27. p. uł.).

Konkurs hippiczny oficerski dla koni i jeźdźców, którzy nie wzięli nagród nawet na torach swych oddziałów. Norma

czasu 2:20. Takiety. Trzy nagrody. Staje 17-tu. 1) por. Nakoniecznikoff (9. p. s. k.) wałach „Dragon“, 2) por. Bazylczuk (9. Dyon Taborów) wał. „Fajfer“, 3) por. Krautwald (9 p. a. c.) klacz „Korona“.

Konkurs hipiczny dla koni oficerskich, które nie wzięły pierwszych nagród na torach: Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, Grudziądz, Piotrków, Stara Wieś, Brześć n/B. i Przemysł. 12 przeszkód z takietami, 1'10 m. wys. do 3 m. szerokie, norma czasu 2:30. Staje 51 zawodników. Trzy nagrody. 1) por. Twardowski (25. p. uł.) klacz „Strzała“, 2) por. Riedl (26. p. uł.) wał. „Gałgan“, 3) ppor. Hankisz (27. p. uł.) wał. „Lolek“.

Konkurs rąbania dla podoficerów, 9 pozorników, 1 nagroda: kpr. Szekielczak z 25, p. uł.

Konkurs klucia dla podoficerów, 9 pozorników, 1 nagroda: st. uł. Nestiuk z 25. p. uł.

Bieg myśliwski za mastarem. Dystans 5 km. Przeszkody naturalne. Jeźdźcy oficerowie. Staje 20-tu. Dwie nagrody. Master płk. Tyszkiewicz z 25. p. uł. 1) rtm.

w terenie 50 km. i steeple-chase): 1) por. Rojcewicz (25. p. uł.) wał. „Hetman“, 2) por. Onyszkiewicz (26. p. uł.) kl. „Hanka“, 3) ppor. Kaciewicz (27. p. uł.) wał. „Ford“.

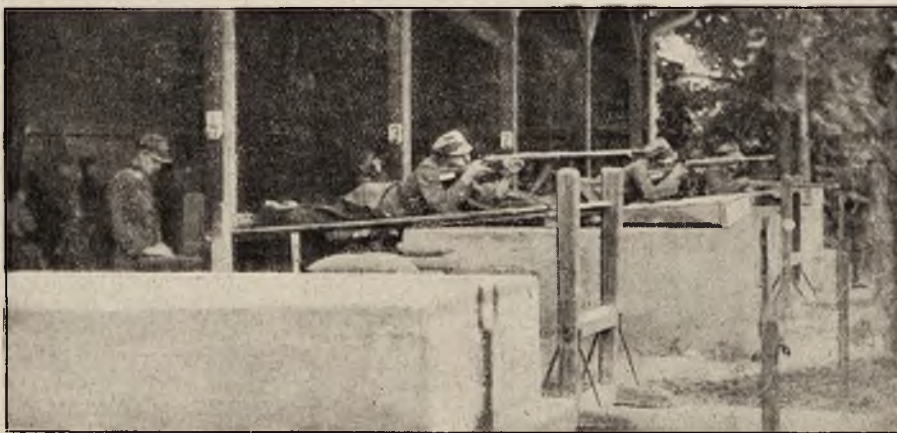
Bieg patroli C. K. M. Dystans 2000 m., przeszkody naturalne. Zwyciężyła patrol 26. p. uł.

Konkurs myśliwski, 12 przeszkód bez takiet, rozstrzyga czas. Wysokość przeszkód 1'10 m. szerokość do 3 m. Trzy nagrody honorowe. Staje 21 zawodników: 1) por. Riedl (26. p. uł.) wał. „Gałgan“, 2) por. Rojcewicz (25. p. uł.) wał. „Hetman“, 3) ppor. Hankisz (27. p. uł.) wał. „Lolek“.

Podoficerski bieg myśliwski za mastrem. Dystans 4000 m. Przeszkody naturalne. Trzy nagrody: 1) plut. Gronicki (9. s. k.), 2) plut. Manczak (26. p. uł.), 3) st. uł. Kapła (27. p. uł.).

Konkurs hipiczny pocieszenia. 10 przeszkód 1'10 m. wys. a 5 m. szer. z takietami. Biorą udział konie, które nie wzięły żadnej nagrody w dniu 1-go, 2-go i 3-go

ZAWODY STRZELECKIE O.K. PRZEMYSŁ.



Podczas strzelania.

Antoniewski (26. p. uł.) wał. „Gładjator“, 2) por. Łasiewicz (9. p. s. k.) klacz „Kepi“.

Dzień 2-i września.

Konkurs rąbania dla oficerów, 9 pozorników, 1 nagroda: por. Hankisz z 27. p. uł.

Bieg rzymski dla szeregowych, 1 nagroda: kpr. Kurnaciewicz (25. p. uł.).

Oficerski konkurs hipiczny ciężki z takietami, 12 przeszkód 1'10 m. wys. i 3 m. szer. Trzy nagrody honorowe. Staje 31 zawodników: 1) por. Orłowski (25. p. uł.) wał. „Kolos“, 2) por. Twardowski (25. p. uł.) klacz „Strzała“, 3) por. Wiśłocki (26. p. uł.) wał. „Antek“.

Oficerski bieg z płotami. Dystans 2400 m. Ośm płotów. Staje 14-u. Trzy nagrody: 1) rtm. Antoniewski (26. p. uł.) wał. „Gładjator“, 2) por. Wrześnioski (9. p. s. k.) kl. „Kaśka“, 3) rtm. Szeliski (25. p. uł.) kl. „Ismena“.

Dzień 3-i września.

„Military“. Trzy nagrody honorowe. (Ujeżdżanie konia, władanie bronią, konkurs hipiczny, przebieg

września. Jeźdźcy oficerowie: 1) por. Słatyński (27. p. uł.), 2) kpt. Monkielewicz (9. D. A. K.), 3) rtm. Soberski (27. p. uł.).

Kob.

PRZEMYSŁ.

W dniach 23. i 24. b. m. odbyły się zawody strzeleckie dla szeregowych tut. OK. Do rozgrywki stanęło 51 szer.

Wyniki strzelania:

St. szer. Czereszuk (38. pp.) 44 pkt., szer. Malinowski (38. pp.) 42 pkt., szer. Darowski (17. pp.) 40 pkt., chor. Mysko (38. pp.) 37 pkt., szer. Kroczak (38. pp.) 34 pkt., st. żand. Mocz (X. dyon żand.) 29 pkt., st. szer. Kozboraki (5. pp.) 28 pkt., st. szer. Stencer (38. pp.) 27 pkt., plut. Dąbrowski (38. pp.) 27 pkt., kpr. Maciejewicz (39. pp.) 25 pkt., st. szer. Bondarczuk (2. pp.) 24 pkt., szer. Orłowicz (17. pp.) 24 pkt., kpr. Daciuk (3. pp. leg.) 23 pkt., st. szer. Zisjka (5. pp.) 23 pkt., szer. Panecki (4. pp. leg.) 23 pkt.

Jako nagrody otrzymali wszyscy dyplomy, oraz siedmiu pierwszych nagrody honorowe.

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

ZAWODY „ORŁA BIAŁEGO“.

Dnia 9 b. m. na boisku w Agrykoli rozegrany został poraż pierwszy „Challenge Cup“ (puchar wędrowny) ofiarowany przez „Journal de Pologne“. Organizację zawodów przeprowadzał Zw. Sp. Orła Białego. Do zawodów stanęło 5 klubów: AZS., Polonja, Warszawianka, WTC. i Orzeł Biały. Wiadomem było, iż walka toczyć się będzie między Polonją a akademikami, trzecie miejsce zapewnione miała Warszawianka. Zwyciężył AZS., ale dopiero w ostatnich punktach; przez cały bowiem czas niepewnym było czy zdobędzie cenną nagrodę. Polonja straciła szanse zwycięstwa, specjalnie przez zły dla niej wynik biegu na 100 mtr., w którym zwyciężyła Warszawianka. Także bieg 1500 mtr. wysunął AZS. znacznie przed Polonję. Ogółem jednak zwycięstwo nie było znaczne, gdyż rzut kulą

ZAWODY K. S. „ORZEŁ BIAŁY“.



Gruner w skoku w dal.

i skok w dal wyrównywały utracone przez Polonję miejsca. Obliczanie odbyło się na punkty, przyczem liczono tylko miejsca pierwszych dwóch z każdego klubu.

Zanim przystąpimy do wyszczególnienia wyników z zawodów, wskazaniem będzie podać małej krytyce samą organizację. I niech nikt nie poczytuje, naszego głosu, podjętego w tej sprawie za „krytykomanję“, lecz za przyjacielskie wykazanie błędów, których w przyszłości należy unikać, by nie stały się one złą zasadą, jaką wszczepić w nasze młode społeczeństwo sportowe nie trudno.

Bezwzględnie chwalebna rzeczą była inicjatywa Z. OB. Młoda ta, francuskim temperamentem w pracy nacechowana organizacja, dała doskonałą lekcję klubom o dawnej i wyrobionej tradycji, jak zachęcać ludzi do pracy w dziedzinie lekkiej-atletyki.

I tu postawimy kropkę. Bo dalszy ciąg lekcji był smutny. Porównując te zawody, a przedewszystkiem techniczne ich przygotowanie z niedawno odbytymi mistrzostwami Polski, których obraz żywo nam stoi jeszcze w pamięci, wytknąć musimy OB wiele błędów, wynikłych ze zbyt małej troski o wygląd całości.

Bieżnia znaczną w ostatniej chwili lub całkiem nieznaną (przedbiegi 400 m.), zły dobór członków

KS. do niektórych funkcji (mierzący czas), brak koniecznych przyborów — oto sprawy które podkreślamy jako złe, I dziś może już mniej żałujemy, że nie wzięliśmy na zawodach członków Racing-Club'u.

Co prawda, to i sami zawodnicy nie przyczyniali się zbytnio do tego, aby ułatwić sprawne przeprowadzenie zawodów. Spóźnianie się do startu, zwlekanie w wykonywaniu poleceń członków komisji, głośnie, zbyt głośnie i niewłaściwe protesty, niepotrzebne walenie się po boisku — to uzupełnienie obrazu niedzielnych zawodów.

Co by o tem powiedzieli współzawodnicy i goście zagraniczni?

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m. Przedbieg I. 1) Sońnicki (Pol.) 12'2 s., 2) Weintal (Warsz.), 3) Dąbrowski (AZS.). Przedbieg II. 1) Szenajch (Warsz.) 11'8 s., 2) Weiss (AZS.), 3) Piątkowski H. (Pol.). Przedbieg III. 1) Rothert (Pol.) 12 s., 2) Piątkowski St. (AZS.), 3) Mieszkowski II (Warsz.). Finał I. (pierwsi dwaj z każdego przedb.) 1) Szenajch (Warsz.) 11'9 s., 2) Piątkowski St. (AZS.) 2 mtr. w tyle, 3) Weiss (AZS.) o pierś, 4) Weintal (Warsz.), 5) Rykowski (Pol.) — poza konk. W biegu tym nie miała szczęścia Polonja. Sońnicki nie biegł wcale. Rothert opóźnił start. Szenajch wygrywa pewnie i lekko, Czas niewytłumaczenie słaby, gdyż w przedbiegu biegł on widocznie wolniej a miał wynik lepszy. Piątkowski bez formy. Finał II. Zamiat 8 zawodników, na starcie zjawia się tylko 3. 1) Mieszkowski II (Warsz.) 12 s., 2) Piątkowski H. (Pol.) o 1/2 mtr., 3) Dąbrowski (AZS.) Mieszkowski prowadzi od miejsca do miejsca.

Bieg 400 mtr. Przedbieg I. Rothert (Pol.) 58'5 s., 2) Mieszkowski II (Warsz.), 3) Ołdak (AZS.) 4) Łukaszewicz (OB.), 5) Gośliński (WTC.), 6) Karpiński I (WTC.). Przedbieg II. 1) Weiss (AZS.) 57'3 s., 2) Rey (AZS.), 3) Świętochowski (Pol.), 4) Foryś (B.), 5) Ziejewski (Warsz.), 6) i 7) Piwowarczyk (OB.) i Karpiński II (WTC.). Finał I (po 3 z każdego prze b.) 1) Rothert (Pol.) 54 s., 2) Ołdak (AZS.) 6 mtr. w tyle, 3) Weiss (AZS.), 4) Mieszkowski II (Warsz.). Rey i Świętochowski wycofali się. Rothert wygrywa zdecydowanie. Weiss wyraźnie niedysponowany. Ołdak poprawił się znacznie. Mieszkowski zmęczony poprzednimi punktami. Czas zwycięscy słabszy niż na mistrz. Polski (53 s.) z powodu wiatru. Finał II. Zamiat 7 startuje 5. 1) Foryś (OB.) 59 s., 2) Karpiński I (WTC.) o pierś, 3) Ziejewski (Warsz.), 4) Gośliński (WTC.), 5) Łukaszewicz (OB.). Karpiński prowadził prawie do celu.

Bieg 1500 mtr. Startuje 12. Zwycięza lekko stający poza konkursem Kostrzewski z ŁKS. (Łódź), w czasie 4:29'7 s. W Konkursie 1) Foryś (OB.) 4'32, 2) Karczewski (AZS.), 3) Rey (AZS.), 4) Łukaszewicz (OB.), 5) Karpiński (WTC.), 6) Nowiński (Pol.) i inni. Bieg poprowadziła para Kostrzewski i Foryś. Kostrzewski wygrywa świetnym finiszem. Styl jego dobry, wadą zaś tylko obawa nadania ostrzejszego tempa. Foryś wyrabia się szybko (dopiero od roku biega); na przyszły rok może być jednym z najgroźniejszych zawodników.

Skok w dal. Start 11. 1) Sońnicki (P.) 602 cm., 2) Świętochowski (P.) 571 cm., 3) Gruner (AZS.) 558 cm., 4) Sypyt (WTC.) 549 cm., dalej Rykowski (Pol.). Szenajch, Mieszkowski II i inni. Zła rozbieżnia nie pozwoliła na osiągnięcie lepszego wyniku, podobnie zresztą jak w skoku w wyż.

Skok w wyż. Urządzono tu przedbiegi z których do finału doszli z wynikiem 153 cm. Gruner, Loth II i Świętochowski. Reszta odpadła przy 143 i 148. Do wysokości 148 urządzono rozgrywkę, gdyż było 3 kandydatów. Ostateczny wynik był następujący: 1) Grun-

ner (AZS) 163 cm., 2) Loth II (Pol.) 161 cm., 3) Świętochowski (Pol.) 153 cm., 4) Karczewski (AZS.) 148 cm., 5) Gładan I (Warsz.) 148 cm., 6) Braude (Pol.) 148 cm. Grunner nie robi postępów.

Rzut kulą. Poza konkursem staje Baran Józef (II) z Pogoni (Lwów) i osiąga wynik równy rekordowi polskiemu 11'98 m. Startuje 9. 1) Piątkowski (AZS.) 10'03 m., 2) Walczak I (Pol.) 9'64 m., 3) Żółtowski (Pol.) 9'37 m., 4) Miazio (Warsz.) 8'71 m. Walczak i Mazio mogą w roku przyszłym rzucić przeszło 10 mtr.

„Challenge Cup“ na przeciąg jednego roku wygrywa AZS. (40 pkt.), 2) Polonja (48 pkt.), 3) Warszawianka (72 pkt.), 4) WTC. (113 pkt.), 5) Orzeł Biały (113 pkt.). Pomysł nagrody wędrownej był dobry, gdyż dotychczas żadnych zawodów tzw. „punktowych“ w Warszawie nie urządzano. Zarząd „Orła Białego“ słusznie zainaugurował podobną rzecz. „Challenge“ będzie rozgrywany dorocznie w miesiącu wrześniu w Warszawie. O reszcie nagród rozdanych zwycięzcom w poszczególnych punktach wzmiankujemy na innym miejscu.

Prócz rozgrywek objętych walką o nagrodę wprowadzono:

Bieg 60 m. dla juniorów. Po 2 przedbiegach wygrywa wiele obiecujący Ziejewski (Warsz.) 7'9 s., 2) Aschenberg (OB.), 3) Dąbrowski (OB.).

Ciekawym urozmaiczeniem programu był amerykański bieg rozstawny na 3000 m. Drużyna składa się z 3 zawodników, którzy mogą się dowolnie zmieniać. Stały 2 osady. Wygrał z łatwością AZS. (Ołdak, Karczewski I i Rey) w czasie 7'43 (rek. polski), bijąc drużynę WTC. o 300 mtr. Każdy z zawodników AZS. biegał po 4—5 razy, przebiegając zwykle ok. 200 mtr.

Dz.

Wyniki zawodów wewnętrznych, kwalifikacyjnych, Dzielnicy Mazowieckiej Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce, odbytych w dniu 26. sierpnia r. b. na boisku Dynasy w Warszawie, pod naczelnym kierownictwem Naczelnika Dzielnicy druha majora Chelmickiego H. Zawodami kierowali: przyrzady — druh Noskiewicz, lekka-athletyka — druh Wejrauch Kazimierz.

Na 14 okręgów, wchodzących organizacyjnie w skład dzielnicy Mazowieckiej, wzięło udział w zawodach 5 okręgów, mianowicie: Okrąg I. Warszawa, III. Łódź, IV. Lublin, IX. Kielce, X II. Łuck.

Zawodników zgłoszono 87. Wzięło udział w zawodach 64.

Wyniki szczegółowe:

Przyrzady: a) poręcze: 1) Czarnóg, 2) Antonowicz; b) drążek: 1) Hermanowski E., 2) Czarnóg R.; c) kółka: kom. sędziów nagród nikomu nie przyznała.

Zawody pań:

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Lubecka M. (Warsz.) 413 cm., 2) Sadkowska W. (Warsz.) 398 cm., 3) Żakówna J. (Warsz.) 389 cm.

Rzut piłką dętą w dal: 1) Witkowska J. (Warsz.) 14 m., 2) Lubecka M. (Warsz.) 13.10 m.

Skok w wyż: 1) Witkowska (Warsz.) 126 cm., 2) Sadkowska W. (Warsz.) 120 cm., 3) Lubecka M. (Wasz.) 116 cm.

Bieg 60 m.: 1) Sadkowska W. (Warsz.) 9'1 s., 2) Witkowska J. (Warsz.), 3) Żakówna J. (Warsz.)

Zawody panów:

Skok w dal: 1) Klarner Czesław (Warsz.) 571 cm., 2) Czarniecki (Kielce) 565 cm., 6) Barga (Kielce) 536 cm.

Skok w wyż. 1) Rokicki Feliks (Warsz.) 160'5 cm., 2) czarniecki (Kielce) 155'5 cm.

Skok o tyczce: 1) Czarnóg R. (Warsz.) 305 cm., 2) Czech K. (Lublin) 262 cm.

Bieg 100 m.: 1) Czarnóg R. (Warsz.) 12'3 s., 2) Czarniecki (Kielce), 3) Mizerski (Warsz.)

Bieg na przełaj około 3000 m.: 1) Chmiel Bron. (Warsz.) 12:04'2, 2) Błaszczuk K. (Warsz.), 3) Naumienko T. (Warsz.)

Rzut dyskiem: 1) Szlanderbach (Łódź) 29'51 m., 2) Dzwonkowski (Lublin) 29'33 m., 3) Gasiorowski (Lublin) 28'29 m.

Rzut oszczepem: 1) Klarner Czesław (Warsz.) 42'51 m., 2) Gasiorowski (Lublin) 38'56.5 m., 3) Barga (Kielce) 38'21 m.

Rzut granatem: 1) Szlauderbach (Łódź) 50'50 m., 2) Barga (Kielce) 45'90 m., 3) Dzwonkowski (Lublin) 45'71 m.

Pchnięcie kulą: 1) Dzwonkowski (Lublin) 9'45 m., 2) Czarnóg R. (Warsz.) 9'14 m., 3) Gałęzowski St. (Warsz.) 9'095 m.

Biegi 4 × 100 i 800 m. z powodu nieprzybycia zgłoszonych zawodników nie odbyły się.

ZAWODY LEKKO-ATHLETYCZNE ŁKS. W ŁODZI.

Dnia 2. września b. r. na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego odbyły się zawody lekko-athletyczne, zorganizowane przez sekcję lekko-athletyczną tegoż klubu.

Finlandzycy rzucający oszczepem ponad 60 m.



P. Johansson. J. Saaristo. U. Peltonen. J. Myyrä.

Zawody te miały charakter propagandowy. Organizatorom nie chodziło o uzyskanie wyników mogących młodą sekcję postawić w szeregu zasłużonych i sławnych już towarzysów. Chciano jedynie zademonstrować sportowej Łodzi ten najpiękniejszy i najwzschodniej rozwijający sport. Lekka atletyka nie jest jednak obcą naszemu miastu. Przeciwnie, z każdym dniem zyskuje sobie ona coraz liczniejszych zwolenników. Aby jednak rozwój jej szedł w tempie dotychczasowem, należy podjąć zapał łódzkich zawodników. Ten też motyw odegrał dominującą rolę przy organizowaniu wspomnianych zawodów.

Odbyły się one przy pięknej pogodzie i sprzyjających warunkach atmosferycznych, w czasie przerwy między zawodami footballowymi ŁKS. II — KS. Żandarmi i ŁKS I. — Iskra (mistrzostwo Polski Zachodniej), obserwowane przez cztero i pół-tysięczną publiczność.

Młoda, bo zaledwie pół roku istniejąca sekcja lekko-athletyczna ŁKS., rekrutująca się w przeważnej części z uczniów szkół średnich, wykazała na tych pierwszych swych zawodach wysoki, jak na łódzkie stosunki, poziom sportowy. Prowadzona przez lekko-athletów tej miary, co Kostrzewski i Rembowski, przedstawia ona niezły materiał i rokuje wcale dobre nadzieje na niedaleką przyszłość.

Bardzo ograniczony na tych zawodach; czas nie pozwolił na postawienie ich na odpowiednim poziomie. Nieobecność paru zawodników, a zwłaszcza sprintera Jastrzębskiego, który reprezentował barwy ŁKS-u na ostatnich mistrzostwach lekko-atletycznych Polski, także nie wpłynęła dodatnio na wyniki zawodów.

Wyniki te przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: I, przedbieg: 1) Kostrzewski 12'1 s., 2) Maciaszczyk. — II, przedbieg: 1) Zand 12'9 s., 2) Brodziak. — Finał: 1) Kostrzewski 12'1 s., 2) Maciaszczyk o 1 m. w tyle, 3) Zand. Zgłoszonych 8 zawodników.

Skok w wyż: 1) Maciaszczyk 155 cm., 2) Zand 150 cm. Skocznia pozostawiała wiele do życzenia.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Maciaszczyk 570 cm., 2) Kostrzewski 550 cm.

Rzut dyskiem: 1) Kurpetowicz 30 m., 2) Kostrzewski 25 m.

Rzut kulą: 1) Kurpetowicz 10'85 m., 2) Rębowski 10'12 m.

Rzut oszczepem: 1) Maciaszczyk 35'53 m., 2) Rębowski 29 m.

Tad. Mac.

KALISZ.

Staraniem Akademickiego Koła Kaliszan i T-wa „Prosna“ odbyły się dnu 2. b. m. zawody lekko-atletyczne, które dały następujące wyniki:

Skok z miejsca w dal: 1) por. Zakrzewski (T-wa „Prosna“) 280 cm., 2) Chlastowa (T-wa „Prosna“) 252 cm., 3) Ligocki (25. pap.) 251 cm.

Skok z rozbiegiem w dal: 1) Sobolewski (25. pap.) 515 cm., 2) por. Zakrzewski („Prosna“) 507 cm., 3) Gajda (Uczniowski Klub Sport.) 471 cm.

Skok w wyż z miejsca: 1) Stefan Zakrzewski („Prosna“) 129 cm., 2) Lesman i Goździewicz (25. pap.) 119 cm.

Rzut kulą: 1) Witakowski (25. pap.) 8'74 m., 2) Józefczyk (25. pap.) 8'56 m., 3) Zakrzewski („Prosna“) 8'51 cm.

Rzut kulą wagi 2500 gr.: 1) Józefczyk (25. pap.) 21'39 m., 2) Zakrzewski („Prosna“) 18'70 m., 3) Witakowski (25. pap.) 18'15 m.

Bieg okrężny: 1) Przytuła („Prosna“) 10:29, 2) Kędzia (25. pap.) 10:19, 3) Rokman (ZKS) o 10 mtr. w tyle.

Bieg 100 m.: 1) Gross (Szomrija) 12'2 s., 2) Goździewicz (25. pap.) pół metra w tyle, 3) Małecki („Prosna“).

Bieg 400 m.: 1) Gross (Szomrija) 60'6 s., 2) Goździewicz (25. pap.), 3) Kędzia (25. pap.)

Bieg rozstawny 4 × 100: drużyna 25. pap. (Stepankiewicz, Sobolewski, Goździewicz, Kędzia) 53'8 s.

*

Mistrzostwo Francji w pięcioboju wygrał Degland (z Paryża) bijąc bezkonkurencyjnego dotychczas Sempé. Wyniki były następujące: Degland: skok w dal—568 cm., dysk—30'98 m. 200 m.—25'6 s., oszczep—45'38 m., 1500 m. 5:09'4; Sempé: skok w dal—638 cm., dysk—36'56 m., 200 m.—25 s., 1500 m.—5:36'6. Wyniki są więc naogół nieszczególne. Sempé który w dal potrafił już skakać z górą 7 m. i jest specjalistą płotkarzem, niewątpliwie w dziesięcioboju nie dałby sobie odebrać zwycięstwa. Obecnie znać na nim spadek formy.

*

Odrodzenie lekkiej atletyki w Anglii. Sport angielski, który w ostatnich 2 dziesiątkach lat utracił swe bezkonkurencyjne w świecie stanowisko, po olimpiadzie antwerpskiej zaczął wyraźnie chylić się do upadku. Oprócz wio larstwa i zawodowej piłki nożnej Anglja we wszystkich dziedzinach sportu zesłała na

drugi plan. Stan ten jednak był przejściowy. W obliczu VIII Olimpiady sport Wielkiej Brytanji dźwiga się. Zaczyna się od lekkiej atletyki, która zajęła w ciągu jednego sezonu stanowisko „mocarstwowe“ wyprzedzając znakomicie Francję, która z takim trudem doszła do jakich takich wyników. Match międzypaństwowy Fran-ja—Anglja z wynikiem na punkty 42:69 był tego wyrazem wskaźnikiem. Również zwycięsko wyszła Anglja z zawodów uniwersyteckich z Amerykanami (Uniwersytety Oxford-Cambridge—Harvard Yale). Czołowi atleci angielski będą w Paryżu bardzo poważnymi konkurentami dla Amerykan i Finladyków. Wystarczy zacytować kilka wyników tegorocznych:

Ze sprinterów *Matnewmann* robi 100 y. 9'8 s., *Liddell* 100 y. 9'7 s., *Abrahams* 200 m.—21'4 s.; ze średniodystansowców najlepsi są: *Gillis* 400 m.—49'4 s., *Butler* 400 m.—49'2 s., *Lowe* i *Griffiths* robią 880 y. (804 m.) w 1:55 (t). *Stallard* w 4:13 przebiegał 1 milę (1609 m.). (Ostatnio ustanowiony przez Nurmiego rekord światowy na milę jest 4:10.)

Ługodystansowcem bezkonkurencyjnym jest *Blewitt* zwycięzca *Duquesne'a*, robiący na 5000 m. czas 14:55 (t).

W dal skacze *Abrahams* 7'23 m. Skoczek w wyż po wycofaniu się *Bakera* brak. *Baker* ustanowił w 1921 r. angielski rekord 195'4 cm.).

Gaby biegnie 110 m. z płotkami w 15'2 s. Najwięcej szans mieć będzie na Olimpiadzie chyba *Nokes* rzucający młotem 53 m. Is.

*

Ameryka. 100 y.—*Carlis* 9'8 s.; 220 y. i 440 y.—*Woodring* 22 s. i 48'2 s.; 1 mila—*Burke* 4:20'6 s.; w dal *Hubbart* 767 cm. (t); w wyż—*Brown* 195 cm.; *tyczka*—380 cm.

Zawodnicy AZS. wyjechali we wtorek 11. b. m. na Olimpiadę akademicką państw Bałtyckich w Rewlu, która odbędzie się dn. 15 i 16 b. m. Nasi lekko-atleci mają tam b. wiele szans zwyciężenia. Akademicy estońscy i łotewscy mają o wiele mniej widoków i jedynie groźni są finladyccy. Z akademikami wyjechał również współpracownik „Stadjonu“.

Międzypaństwowe zawody Niemcy—Szwajcaria (70^{1/2}:67^{1/2}), przyniosły ciężko zdobyte zwycięstwa Niemcom. Wyniki były następujące: 100, 200 i 400 m. *Imbach* (Szw.) 10'9 s., 22'5 s. i 51 s.; 800 m.—*Martin* (Sz.) 1:55'2; 1500 m.—*Scherer* (Szw.) 4:09; 5 klm.—*Wolpern* (Niem.) 15:55'1; 110 m. z pł.—*Trossbach* (Niem.) 15'7 s.; rozstawny 4×100 m.—Niemcy 43 s.; dysk—*Steinbrenner* (N.) 42'96 m.; oszczep—*Lüdecke* (N.) 56'25 m.; kula—*Wenniger* (N.) 13'65 m.; w dal—*Wenk* (Szw.) 686 cm.; w wyż—*Schumacher*, *Holz* (N.) i *Mosser* (Szw.) po 180 cm.; *tyczka*—*Reeg* (N.) 360 cm.

Sztokholm. W zawodach Szwecja—Danja—Norwegja, zwyciężyła Szwecja, drugie miejsce zajęła Norwegja. Wyniki: 100 m.—*Guldaker* (N) 10'9 s.; 400 m.—*Engdahl* (S) 49'9 s.; 800 m.—*Lundgreen* (S) 1:55'8; 1500 m. *Wide* (S) 4:04'5; 5 klm.—*Eklöf* (S) 15:08 w dal—*Hoff* (N) 720 cm w wyż—*Hansen* (N) 183 cm.; *tyczka*—*Hoff* 390 cm.; *trójskok*—*Jansen* (S) 14'47 m.; kula—*Janson* (S) 14'35; dysk—*Enkson* (S) 41'6; oszczep—*Liljer* (S) 61'83; rozstawny 4×100—Szwecja 43'2 s.; 110 m. z pł. *Peterson* (S) 15'4 s.

Paryż. Biegi z płotkami 110 i 200 m.—*Bernard* 16'2 s. i 26'8 s.; 400 m. z pł.—*Resal* 57 s.; skok w dal—*Couillard* 663 cm.; w wyż—1) *Lewden* 191 cm. (t), 2) *Zwahlen* 180 cm.

Joe Ray uznany, przez Amerykański Zw. L.A. za zawodowca osiągnął ostatnio świetny czas na 1 milę ang. (1609 m.)—4:13.

Mistrzostwa Armji rozpoczynają się definitywnie 18 b. m.

Chód 10 klm. o mistrzostwo Polski ma być rozegrany dn. 30 b. m. w Warszawie.

Skocznie i rzutnie w Parku Sobieskiego wymagają koniecznej naprawy. Bieżnia będzie niedługo dobra.

PIŁKA NOŻNA.

L W Ó W.

Polska — Rumunia.

W uzupełnieniu naszej notatki o zawodach Polska — Rumunia, zamieszczonej w numerze poprzednim, podajemy garść dalszych szczegółów, dotyczących tej ciekawej rozgrywki. Zawody odbyły się we Lwowie na boisku „Czarnych“ przy rekordowej wprost jak na Lwów liczbie publiczności (około 12.000 osób). Zaciekawienie zatem ogromne, chociaż mniejsze niż na zawodach Polska — Węgry.

Drużyna rumuńska, złożona w przeważającej liczbie z siedmiogrodzkich Węgrów, zjechała do Polski w składzie następującym: Ritter, Bartha, dr. Hirsch, Leitner, Tóth Bedoe, Jakobi, Tänzer, Stroek II, Guga (jedeny rodowity Rumun), Matck i Szilagyi. Rezerwowi: Stroek I., Bonciocat i Kozovits. Drużynie tej towarzyszyli p. Mario Gebauer, prezes sekcji futbolowej Rumuńskiego Związku Sport, kpt. Savulescu, Lasar Breier, Dr Teofil Mozar kapitan związkowy, Zoltan Heinhubel z kolegiem sędziów oraz przedstawiciele rumuńskiej prasy sportowej pp.: Dr. Alex. Steiner, redaktor „Sportletu“ i Dr. Groes Vilmos, redaktor „Cotierul Sportiv“.

Drużyna polska wystąpiła do zawodów w składzie następującym: Loth J. (Polonia), Gintel, Fryc (Cracovia), Sneider (Pogoń), Cikowski, Synowiec (Cracovia), Sperling (Crac.), Garbień, Kuchar W., Bacz (Pog.) i Müller (Czarni). Przewodnicy rumuńskiej reprezentacji, sądząc z głosów prasy, zbytniej pewności zwycięstwa nie mieli, chociaż twierdzili, że drużyna, z którą przyjechali do Polski jest rzeczywiście najlepszą na jaką zdobyć się mogła w obecnej chwili Rumunja.

Przed zawodami wygłoszono okolicznościowe przemówienia, przyczem p. M. Gebauer imieniem reprezentacji rumuńskiej wręczył przedstawicielom polskiego sportu ładnie wykonany proporzec o barwach rumuńskich, za co otrzymał z rąk Dr. Dręgiewicza piękny bukiet kwiatów. Po szeregu zdjęć fotograficznych rozpoczęto grę

Drużyna polska rozpoczyna grę wielce zdenerwowana, co paraliżuje znacznie jej akcję. Rumuni grają spokojniej i bardzo ambitnie. Tempo dość żywe, gra przenosi się z jednej strony na drugą. Liczne ataki Polski paruje dobrze obrona rumuńska a część psują sami napastnicy złemi strzałami. Rumunja atakuje rzadziej, ale zato stale niebezpiecznie. Loth jakoteż obrona Polski spisuje się dzielnie, uniemożliwiając gościom zdobycie bramki. Dopiero w 35. min. Wacek z ładnej centry Bacza zdobywa pierwszą bramkę dla Polski. Tempo teraz znacznie się wzmaga, obie strony grają z wielką ambicją. W 39. min. z bardzo przypadkowego strzału środkowy napastnik Rumunji Guga wyrównuje stosunek bramek. Peszy to znacznie drużynę polską, która zaczyna grać znowu ogromnie nerwowo i bezplanowo. Wiele świetnych okazji marnuje Sperling i Garbień, stale przestrzeliwując. Wogóle Polska nie ma szczęścia pod bramką gości, mimo pewnej przewagi. Rumunja broni się dzielnie, atakuje również dobrze, nie może sobie jednak poradzić z dobrą i pewną obroną Polski. Druga połowa gry kończy się na obopólnych atakach, jednakże zmiany rezultatu nie przynosi. Rogów 4:1 dla Polski.

Drużyna polska zupełnie zawiodła, szczególnie osławiona trójka napadu Pogoni lwowskiej (Garbień, Kuchar, Bacz); zupełnie również zawiódł Sperling na lewym skrzydle oraz Sneider w pomocy. Za to z zadania swego wywiązali się zupełnie dobrze Loth w bramce, Gintel i Fryc w obronie oraz Cikowski w pomocy. Im w znacznej mierze zawdzięczamy, że zawody ostatnie nie skończyły się znowu przegraną. U Rumunów tyły bardzo dobre, atak troszkę słabszy,

posiada jednak dobre skrzydła, stwarzające często bardzo groźne sytuacje dla przeciwnika. Co do gry, to drużyna polska mimo pewnej przewagi, ani technicznie ani taktycznie nie zadowolili, wykazując szereg dawno niewidzianych błędów i prezentując grę naogół niezbyt piękną. Rumuni naszym w zupełności dorównywali, a przewyższali drużynę polską ambicją i pewnością siebie. Drużyna polska niedopingowana przez dziwnie obojętną publiczność, nie umiała w żaden sposób zdobyć się na wysiłek, który zapewniłby jej zwycięstwo.

Zawody prowadził p. Koppchel z Berlina dobrze, jednakże nie bez pewnych przeoczeń, które obu drużynom wiele zaszkodziły.

Po zawodach odbył się w hotelu krakowskim bankiet, na którym szereg przemówień wygłosili Dr. Nieduszyński, p. Gebauer, inż. Dudryk, Dr. Dręgiewicz, radca Hoefflinger. W serdecznym nastroju spędzony wieczór, jeszcze bardziej zacieśnił przyjacielskie stosunki sportowe polsko-rumuńskie. *abc.*

Czarni — Harmonia 3:0 i 1:1.

Dwudniowe zawody towarzyskie powyższych drużyn, zakończyły się w pierwszym dniu wynikiem 3:0 dla Czarnych, w drugim zaś nierozstrzygniętą 1:1.

abc.

Czarni II — Sokół (Stanisławów) 5:1 (2:1)

Zawody o mistrzostwo klasy B okręgu lwowskiego. *abc.*

K R A K Ó W.

Wisła — Warta (Poznań) 1:1 (0:0).

9. IX. Zawody o mistrzostwo Polski zachodniej. W grupie tej Warta staje się bardzo poważnym kandydatem na mistrza i jedynie zupełne niepowodzenie w następnych rozgrywkach mogłoby jej te szanse odebrać *abc.*

Ł Ó D Ź.

Łódzki Klub Sport. — Toruński Klub Sport. 3:2.

Zawody towarzyskie. *abc.*

K A L I S Z.

Rozgrywkach o mistrzostwo klasy C. pomiędzy „Prosną“ kaliską, a „Sokołem“ ze Zduńskiej Woli. wypadło 9:1 na korzyść „Prosnego“, do przerwy 6:1 na jej korzyść.

K A T O W I C E.

Warszawianka — Zależe 2:1.

Drużyna stołeczna grała w składzie znacznie osłabionym.

Katowitzer F. C. — Czarnieckie Góry 3:1.

Diana (Katowice) — Naprzód (Lipiny) 2:1.

abc.

W I L N O.

Pogoń (Lwów) — Makkabi 9:1 (5:0).

8. IX. Z inicjatywy i na propozycję mistrza Polski odbyły się dnia 8. IX. zawody towarzyskie między Pogonią lwowską, a miejscową Makkabi, która w klasie B. stoi na 3. miejscu. Pogoń zwyciężyła ambitną drużynę żydowską w stosunku 9:1. Doskonała w tym dniu trójka: Kuchar, Garbień, Bacz, mając z powodu słabości przeciwnika, ułatwione adanie kombinowała i strzelała bardzo ładnie. Honorowy i zupełnie zasłużony punkt uzyskał lewy łącznik Makkabi Beugen. Sędziował p. Strzelecki.

WKS. Grodno — 5. pp. Leg. 3:1 (2:0).

Mistrzostwo klasy B. Gra obustronnie bardzo słaba. 5. pp. Leg. mógłby uzyskać lepszy wynik, gdyby atak umiał strzelać.

Pogoń (Lwów) — Lauda 3:1 (1:1).

(Gra o mistrzostwo Polski).

9. IX. Lauda zrehabilitowała się w zupełności po ostatniej, dwucyfrowej klęsce, jaką poniosła we Lwowie, natomiast mistrz Polski zawiódł oczekiwania i nie pokazał takiej gry, jakiej się po nim spodziewano. Pogoń wystąpiła w swoim najlepszym składzie. Lauda z dwoma graczami rezerwowymi. Do pauzy gra otwarta ze znaczącą przewagą Pogoni w pierwszym kwadransie, wskutek nerwowej gry Laudy. W 15. minucie strzela Bacz pierwszą bramkę dla Pogoni. W 28. m. rewanżuje się Lauda (bardzo celny strzał Lepiarskiego z podania Ryszczaka). Po pauzie, w 10. m. znoszą z boiska lewoskrzydłowego Laudy Ryszanka, co osłabia znacznie szanse wilnian. Lauda przechodzi do defensywy, a Pogoń naciska odtąd stale. W 25. m. po pauzie pada druga bramka dla Pogoni, z ładnie strzelonego przez Szabokiewicza kornera (strzał Słoneckiego). Trzecią bramkę zdobywa Bacz na kilkanaście minut przed końcem gry.

W ataku Pogoni stosunkowo najlepsze były skrzydła i Bacz. Trójka ataku nie dopisała zarówno co do kombinacji jak i strzałów, które były w znacznej części niecelne. Skrzydłowi pomocnicy i obrońcy niezbyt pewni. W Laudy najlepszą częścią była obrona (Grabowiecki i Weyssenhoff) oraz wcale dobrze się zapowiadający bramkarz rezerwowi, Wirokiro. Pomoc bardzo słaba technicznie, podaje piłkę na oślep. W ataku najsłabszy Tarasiewicz.

Wynik dla Laudy bardzo zaszczytny. Sędziował kpt. Grzyb za zgodą obu stron, gdyż wyznaczony przez PZPN. sędzia nie zjawił się. Publiczności znacznie mniej, niż w sobotę.

Lauda II. — Strzelec II. 2:0.

T. K.

Lauda I.—Strzelec 4:1 (0:0). W Strzelcu widoczny brak treningu, co się głównie odbiło w grze ataku. Lauda odniosła zasłużone zwycięstwo.

WKS. II.—5. pp. Leg. 2:1 (0:0). WKS. II. przez zwycięstwo nad 5. pp. Leg. zdobył mistrzostwo klasy B. w grupie wileńskiej i staje tem samym do decydującej rozgrywki z WKS-em grodzińskim.

1. pp. Leg.—Lauda 3:2 (1:1). Lauda w obecnej swej formie nie jest groźnym przeciwnikiem dla 1-go pułku, który wygrywa z nią już czwarty mecz. Przewaga 1-go pułku wystąpiła bardzo jaskrawo zwłaszcza w drugiej połowie gry. Jedną bramkę uzyskała Lauda z karnego. Sędziował dobrze p. Strzelecki z Warszawy. tk.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.

Makkabi (Warszawa)—Makkabi (Brześć n/B.) 1.IX.—7:1, 2.IX.—8:1. Zawody międzymiastowe(?) Ładna gra i zupełna przewaga gości warszawskich. Boisko sportowe w Parku 3. maja, które w tym sezonie otwarto (drugie w Brześciu) nie nadaje się obecnie do rozgrywek. Nieporośle murawą stwarza za każdym krokiem tumany kurzu, tak że gracze nie widzą się wzajemnie. Sędzia por. Więcek. Kob.

W I E D E Ń .

Slavia (Praga) — Hakoah 1:0 (0:0).

Slovan — Sturm (Graz) 0:0.

abc.

*
Polonia gra 22. i 23. b. m. z Vasas'em (Budapeszt).

Hakoah (Wiedeń) pobił w Londynie Westham United (I Liga) 5:0 (11) Westham wystawił kompletną rezerwę.

Francja — Norwegia dnia 28. X. r. b. w Paryżu.

TABELA MISTRZOSTW POLSKI

po dzień 10-go b. m.

Grupa wschodnia:

L. porz.		Pogoń	Polonia	Lauda	WKSL.	Grano	Wygrano	Nierozeg	Przegran	Stos. br.	Punkt.
1.	Pogoń	■	5:1	13:0 3:1	8:0	4	4	—	—	29:2	8
2.	Polonia	1:5	■	4:0	6:1 6:0	4	3	—	1	17:6	6
3.	Lauda	0:13 1:3	0:4	■	3:0	4	1	—	3	4:20	2
4.	WKSL.	0:8	1:6 0:6	0:3	■	4	—	—	4	1:23	—

Grupa zachodnia:

L. porz.		Warta	Wisła	ŁKS.	Iskra	Grano	Wygrano	Nierozeg	Przegran	Stos. br.	Punkt.
1.	Warta	■	4:2 1:1	1:1	7:0	4	2	2	—	13:4	6
2.	Wisła	2:4 1:1	■	6:1	3:2	4	2	1	1	12:8	5
3.	ŁKS.	1:1	1:6	■	3:2 9:1	4	2	1	1	14:10	5
4.	Iskra	0:7	2:3 1:9	2:3 1:9	■	4	—	—	4	5:22	—

RUGBY.

Z. S. Orła Białego—Artyl. Zenit. 14:3.

4 przeniesienia poza linię celu i 1 strzał nożny.

Mecz „Rugby” rozegrany w ubiegłą niedzielą pomiędzy Z. S. Orła Białego a Artyl. Zenitową o mistrzostwo Warszawy nie był dla wszystkich widzów ciekawym o ile chodzi o orientację w grze. Większość publiczności nie znała prawideł gry, a o ile jej znała nie mogła praktycznie zrozumieć celu zawodów.

Przyznać należy, że gra prowadzona przez obie drużyny była wcale dobrą. W porównaniu z poziomem gry zeszłorocznej, organizowanej przez ZSOB. stała o całe niebo wyżej. Szczególnie drużyna ZSOB. wykazała duże postępy w podawaniu i umiejętnem prze-

prowadzaniu piłki oraz przebijaniu się z nią naprzód. Nie widziało się teraz przedewszystkiem niezdecydowania w grze rażącego w roku ubiegłym. Są to zasługi instruktorów: pp. Roucaud i Baquet, którzy specjalny nacisk kładli na wykorzenienie tych wad. Błędem natomiast zasadniczym powtarzanym przez wszystkich prawie wojskowych i niektórych graczy ZSOB. było zatrzymywanie gracza z piłką i obalanie go na ziemię.

Zamiast wykonywania chwytu za nogi i pociągnięcie gracza do siebie, by go przewrócić na ziemię, wszyscy chwyтали za tułów i szyję. To wpływało na opóźnienie w pozyskaniu piłki, lub powodowało wyrwanie się gracza z piłką z rąk chwytającego.

Zawdzięczając temu Chrapowicki ani razu nie był obalony, pomimo że był często chwytyany.

Obustronnie zamało obie drużyny grały skrzydłami, wolnymi od przeciwników, prowadząc walkę środkami, który zbyt często wglębiał się do tyłu. Jest to niedogodne, gdyż niemożna przy takiej grze podać piłki w tył, bo brak tam graczy.

Wadą wojskowych podczas ostatniej gry był brak decyzji i orientacji w chwili zbliżenia się linii przodowników z przeciwnej partji do linii celu. Każdy wtedy rzucił piłkę, jak oparzony do tyłu, nie patrząc komu ją daje, lub do przodu, by się jaknajprędzej jej pozbyć. Dlatego też zmagania wypadały w większości na korzyść Orła Białego. Wadę tą tłumaczymy brakiem rutyny i odpowiedniego treningu, które posiadała za to drużyna przeciwna.

Przegraną swą wojskowi, pomimo dużej przewagi fizycznej zawdzięczać muszą brakowi przebojów, złemu zatrzymywaniu graczy oraz bezmyślnemu atakowi. Tylko dzięki silnym fizycznie przodownikom, zyskiwali stale piłkę, czego w żaden sposób nie umieli wyzyskać. Atak Orła Białego słaby, natomiast tyły silne, w przeciwieństwie do drużyny wojskowej. Wadę ataku obu drużyn jest brak biegu, na co kierownicy powinni zwrócić specjalną uwagę.

Opis gry. Grę zaczynają wojskowi, wykopując naprzód piłkę, którą chwyta przodownik ZSOB. i pozwala ją odebrać przeciwnikowi. Przez dłuższy czas piłka pozostaje u artylerzystów, którzy zamiast iść naprzód, podają coraz głębiej do tyłu. Wreszcie Amblard zdobywa piłkę, oddaje Chrapowickiemu, ten Ługowskiemu i w trójkę przeprowadzają b. ładną kombinację, zakończoną przez Chrapowickiego wygraną = 3-em punktem. Próba zdobycia następnych 2 punktów z przeniesienia piłki nad poprzeczką z 22 metrów nie została wykorzystana. Wojskowi znów rozpoczynają grę, która staje się coraz żywsza i zacięta, by po 15 minutach przejść w słabszą i nudną.

Ładne podania i dobre ustawienia Ługowskiego i Chrapowickiego, nie zostają wyzyskane przez Amblard'a, który zaczyna przenosić grę na prawą stronę. Gwizdki sędziego bywają coraz częstsze i tak gra trwa do przerwy. Po przerwie grę rozpoczyna żywym tempem „Orzeł Biały”. Wojskowi próbują coraz częściej przebojów z piłką, chcąc wyrównać za wszelką cenę swe szanse. Lecz niestety pięć minut silnego ataku, osłabiło zielonych, którzy przechodzą wyłącznie do ofensywy. Teraz z kolei biało-czerwoni atakują

i uzyskują z podania Amblard'a oraz Goldmana II nowe 3 punkty. Próba zdobycia dwóch punktów wskutek słabego kopnięcia piłki przez Kramera—przepada.

Następny atak przeprowadzony przez lewe skrzydło biegunów, zostaje niewyzyskany i piłka przechodzi znów na prawe skrzydło, gdzie Goldman II, przebija się i zdobywa następne 3 punkty.

Teraz próba przeniesienia piłki ponad poprzeczkę się udaje i Orzeł Biały już ma 11 punktów. Wojskowi podrywają się do przebojów i przenoszą piłkę b. ładnie, za pomocą krótkich i szybkich podań za linię celu—zdobywając pierwsze 3 punkty. Próby przeniesienia piłki nie wykorzystano.

RUGBY.



Zmaganie.

Wreszcie w ostatniej minucie przeprowadzony ładnie atak łączników i biegunów przynosi ostatnie 3 punkty drużynie „Orła Białego”.

Graczami z „Orła Białego”, którzy się wyróżnili są: Amblard, Chrapowicki, Kramer, Goldman II, Ługowski, oraz Restorft, bramkarz który dzięki swemu spokojowi i odwadze oraz umiejętne wybieraniu piłki z pod nóg przeciwnika, zadecydował w dużej mierze o wygranej „Orła Białego”. Z artylerji Zenit. godnymi wzmianki byli: por. Malinowski kpt. drużyny i Rupert.

Sędziował b. dobrze p. Baquet.

M.

PŁYWANIE.

Mistrzostwa Francji rozegrane we wzorowej pływalni miejskiej w Arras dały wyniki naogół nieszczerne, gorsze od rekordów francuskich. Wyjątkowo Rebeyrol, znajdujący się w znakomitej formie ustanowił nowy rekord na 1500 m. płynąc trudgen-crawlem. Wyniki były następujące:

Panowie. 100 m. styl dow. Henri Padou „Enfants de Neptune” Tourcoing, bezkonkurencyjny rekordman Francji. Czas słaby 1:08'2; 400 m. st. dow. Padou 6:10; 1500 m. st. dow. Rebeyrol (Bordeaux) 24:55'8 rekord francuski; 100 m. nawznak Horny 1:28'6; 200 m. styl klas. Bouvier 3:09'8 (czas doskonały); 200 m. czterema stylami: H. Padou 3:05'6; Sztafeta olimpijska 4 × 200 m. st. dow.: „E. N. Tourcoing” 11:11'2; Sztafeta 5 × 50 m. st. dow. „E. N. Tourcoing” 2:35'4; Sztafeta 4 × 50 m. czterema stylami: „A. S. Strassbourg” 2:28'2.

Panie. 100 m. st. dow.: bezkonkurencyjna na wszystkich dystansach „recordwoman” Francji, koleżanka klubowa, Padou z „Enfants de Neptune” drobna, M-lle Ernestine Lebrun czas 1:28'2 (prawie rekord polski); Padou 400 m. st. dow.: M-lle Lebrun 7:25'4; 1000 m. st. dow.: M-lle Lebrun 19:33'2; 100 m. nawznak: M-lle Harflinger (Strassbourg) 1:42; 200 m. st. klas.: M-lle Stoffel (Col-

mar) 3:44'2 (prawie rekord polski); Sztafety „Libellule” Paryż 4 × 50 m. 3:06 i 5 × 50 m. 3:34'4. Jak widać z powyższego w stylach dowolnych zwycięża prawie wyłącznie miasto Tourcoing, które jest najżywoniejszym ośrodkiem ruchu pływackiego we Francji. Małe Tourcoing ma wspaniałe baseny i pływalnie, cieszy się tam opieką całego miasta. Nic też dziwnego, że od długiego szeregu lat w pływaniu i Water-Polo we Francji nie mają konkurencji. W stylach określonych, zwyciężają zazwyczaj zawodnicy z Alzacji, co jest wyraźnym wpływem niemieckiego kierunku w pływaniu.

Zawody w skokach odbyły się pod Paryżem. Mistrzostwo w skokach wieżowych zwykłych zdobył Garreau („Sporting Club Universitaire de France”); skoki wieżowe kombinowane: Lenormand, skoki z trampoliny: Weil (mistrz Anglii). Skoki pań: M-lle Savolon. W skokach Francuzi znacznie odbiegają od klasy międzynarodowej, zwłaszcza od Niemców i Szwedów.

Sem.

* „Paris à la nage”. Klasyczny ten wyścig zawodowców rozgrywany rokrocznie w Paryżu od 1905 r. przyniósł tym razem nowe zwycięstwo Billingtonowi.

David Billington, jest już od lat 20 pływakiem światowej sławy. W r. 1905, gdy był jeszcze amatorem, ustanowił rekord światowy na 1000 y, (914 m. 30 cm.) 13:34,8, który znikł z oficjalnej tabeli FINY dopiero tego roku, zastąpiony przez czas Arne Borga: 13:13,7. Stary Billington stracił oddawna wygląd atlety; otyły i niezgrabny, nie robi wrażenia sportowca w formie. A jednak styl — idealnie czysty styl (trudgen) i rutyna zastąpiły wiek, i weteran poraż 7-my pierwszy przebył 12¹/₂ kilometrowy dystans wyścigu w 3 godz. 5 min. Drugim był Włoch, Costa-Malito, zwany dla swej chudości „fakirem”, w 3 godz. 6 min. Jest on pod względem budowy przeciwstawieniem Billingtona. Całe te zawody, organizowane przez l'Auto, były właściwie meczem między Anglikiem i Włochem. Pozostałych kilkunastu współzawodników pełniło raczej rolę statystów. W kategorii pań pierwszą z 5 zawodniczek była znowu słynna M-lle Suzanne Wurtz, mimo zupełnego braku treningu. Billington był zwycięzcą w latach 1907, 1908, 1909, 1911, 1912, 1913. Po wojnie dwukrotnie wygrali Francuzi, następnie w r. 1919 — Costa-Malito; Billington był drugim. W r. 1920 wygrał bieg słynny długodystansowiec włoski Bacigalupo przed Billingtonem. Warto przypomnieć, że ten sam Bacigalupo w r. 1914, w Medjolanie na dystansie 20 km. został pobity przez 2 Polaków: obecnego Prezesa Polskiego Związku Pływackiego, pułk. Matuszewskiego (8-me miejsce) i inż. Łokickowskiego (9-te miejsce). W r. 1921 w „Paris à la nage” triumfował znów Bacigalupo bijąc Costa-Malito. W roku zeszłym wreszcie Costa-Malito przyszedł drugi za swym rodakiem Sachnerem.

„Paris à la nage” stracił wiele na popularności w latach powojennych, mając zbyt dużą konkurencję w amatorskich zawodach długodystansowych urządzanych przez FFNS.

*

Puchar Tiraboschi'ego. Tiraboschi, ofiarowany mu przez „Petit Parisien” za przepłynięcie La Manche, puchar, przeznaczony dla drużyny zwycięskiej w wyścigu sztafetowym 5 × 50 m. dla uczniów włoskich i francuskich. Zawody te poczynając od roku przyszłego organizować będzie corocznie FFNS. (Fr. Zw. Pływ.) Znakomity ten projekt wspaniałomyślnego pływaka powinien i u nas znaleźć naśladowictwo. Sem.

*

Długodystansowe mistrzostwo Francji. Zawody powyższe, organizowane przez FPNS (Fr. Zw. Pływ.) 26 sierpnia stanowiły clou sezonu pływackiego we Francji. Obsadane przez szereg zagranicznych związków pływackich, obdarzone całym szeregiem „Challenge'ów”, reklamowane oddawna przez prasę francuską, wywołały niezwykle zainteresowanie. Oprócz francuzów zgłoszono cały szereg znakomitości angielskich, belgijskich, włoskich, holenderskich, był nawet Czechl.. Dystans wynosił 8 km. od Pont National do Passerelle Debilly.

Startowało 50, kończyło bieg 37. Zwyciężył w 2 g. 4 min. rekordman i mistrz Francji na 1500... Jean Rebeyrol z Bordeaux, zwycięzca w roku zeszłym i zaprze-

szłym. Rebeyrol od zeszłego roku zrobił postęp ogromny: wtedy płynął jeszcze staroświeckim over-armem, dziś ma pięknego trudgen-crawla, 2) Sachner — Włochy, 3) Ledriant (Fr.), 4) Henri Padou, rekordman Francji na 100 i 400 m. Znakomity sprinter i waterpolista okazał się świetnym i na 8 km. Potwierdza to tezę że w pływaniu niema specjalizacji. Dla wszechstronności potrzeba tylko więcej czasu na trening i wytrwałości. Zjawisko analogiczne w lekkiej atletyce by sprinter przychodził z dobrem miejscem w silnie obsadzonym cross-country — jest sie do pomyślenia. Padou płynął crawl'em przystosowanym odpowiednio do dystansu. 5) Duvanel z Joinville, 6) Paul Vasseur, weteran sportu pływackiego, 32-krotny (I) mistrz Francji, 7) Hrasek — mistrz Czechosłowacji (I). Następne 2 miejsca zajęli Holendrzy, resztę Francuzi i Belgowie.

Tem sposobem piękną nagrodę wędrowną „Miroir des Sports” dla narodowości zwycięskiej, przez drużynę 3 pływaków, zdobyła ponownie Francja (Rebeyrol, Ledriant, Padou; w zeszłym roku: Rebeyrol, Lanoix, Duvanel); II. miejsce miała drużyna holenderska.

Bez miejsca był najsłynniejszy dziś chyba pływak, rekordman La Manche'u — Tiraboschi, który traktował to raczej jak demonstrację niż wyścig.

W kategorii pań, płynącej oddzielnie wygrała w 2 g. 32 m. ex-rekordzistka światowa na 400 m., Angielka Miss Hilda James, 2) rekordzistka i mistrzyni Francji na wszystkich dystansach M-lle Ernestine Lebrun (2 g. 41 m.), 3) M-lle Gardelle, 4) Miss Annison, 5) Miss Mc Hattie. Puchar „Petit Parisien” dla narodowości zwycięskiej przez drużynę 3 pływaczek, wygrała więc Anglja (Miss James, Annison, Mc. Hattie.)

*

Mistrzostwa Austrii odbyły się jak i u nas I. i 2. września w pięknej pływalni Schönbrunskiej w Wiedniu. Mimo udziału Węgrów, którzy zdobyli prawie wszystkie mistrzostwa, wyniki były słabe, co przypisać należy częściowo późniejszej porze. Liczba startujących wyjątkowo mała.

Wyniki:

Panowie. 100 m. styl dow.: Gáborffy (NSC. Budap.) 1:06; 200 m. st. dow.: Gáborffy 2:34,3; 400 m. st. dow.: Baliko (NSC, Budap.) 6:05,8; 1500 m. st. dow.: Sereny (FTC. Budap.) 26:08 (czas słaby); 100 m. styl klas.: Barta (Budap.) 1:23; 400 m. styl klas.: Zenk (I. Wiener Amat. Schw. Kl.) 7:10; 100 m. nawznak: Barta (NSC. Budap.) 1:19; Sztafeta 3 × 100 m. trzema stylami: NSC. Budap. 3:59; Sztafeta 4 × 100 m. st. dow.: NSC. Budap. 4:45, a więc czas średni, 1:11 słaby. Wielobój i skoki odpady dla braku współzawodników (I).

Panie. 100 m. st. dow.: G. Adler (WAS. Wied.) 1:30; 400 m. st. dow.: G. Adler 7:24. Panna Adler mogłaby więc współzawodniczyć z Zajstem i Seweryńskim! 100 m. st. klas.: E. Bienenfeld (WAS. Wied.) 1:47; 100 m. nawznak: Steffi Fuchs (Danubia) 1:38, lepiej niż mistrz Polski (I); Sztafeta 4 × 100 m.: WAS. 6:30; Sztafeta 3 × 100 m. trzema stylami: WAS. 5:00. Jak widać z powyższego sport pływacki w Wiedniu jest obecnie nieco zaniedbany. Sem.

KOLARSTWO.

W A R S Z A W A .

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów kolarskich w dn. 2.IX. b. r., z udziałem Bellivier'a, zdobywcy Grand-Prix de Paris oraz najlepszych jeźdźców Polski, przyniósł zwycięstwo Stankiewiczowi, będącemu obecnie we wspaniałej formie i osiągnającemu coraz lepsze rezultaty.

Zawody dały następujące wyniki:

Wyścig „Zachęty” na przestrz. 800 mtr. 1) Piastuszkiewicz 14,4, 2) Golba, 3) Wiciński.

Wyścig „Premjowy” na przestrz. 6 okr. 1) Majewski 3:29, 2) Niciński

Wyścig „Scratch” na przestrz. 1000 mtr.:

Finał I. 1) Stankiewicz 13:4, 2) Bellivier o pół koła, 3) Szymczyk.

Finał II. 1) Iko 13:2, 2) Grochowski, 3) Janociński.

Finał III. 1) Miller P. 13:2, 2) Miller O., 3) Jabrzemski.

Finał IV. 1) Turowski 14:00, 2) Podgórski, 3) Kamiński.

Wyciąg „Premjowy” na przestr. 6 okrążeń: 1) Oksintycz 3:49'8, 2) Bursztynowicz.

Wyciąg „Handicap” na przestr. 1000 mtr.:

I. Serja. 1) Wiciński 1:19'3, 2) Golba, 3) Popończyk.

II. Serja. 1) Oksintycz 1:22, 2) Szpądrawski, 3) Majewski.

Wyciąg „De Demi Fond” na przestr. 3000 mtr. 1) Stankiewicz 4:30, 2) Lange, 3) Bellivier i Iko.

Wyciąg 1000 metrowy. 1) Broński, 2) Wig, 3) Królak.

Wyciąg „De Demi Fond” na przestr. 5000 mtr. 1) Miller P. 8:21, 2) Turowski, 3) Miller O.

Wyciąg „dystansowy” na przestr. 10 klm. 1) Lange 16:30, 2) Kamiński, 3) Janociński. We wszystkich finałach Lange zdobył pierwsze miejsce.

Następne dni wyciągów nie posiadały dla publiczności momentów interesujących, nie mówiąc o wypadkach.

Jedynym ciekawym biegiem był wyciąg motocyklistów: Choińskiego, Rudawskiego i Hoeksmana. Szczególnie, walka pierwszych była niezwykle emocjonującą i gdyby motocykl Rudawskiego miał lepszy motor, byłby on zwycięzcą biegu. Technika jazdy Rudawski niewiele ustępuje Choińskiemu.

Dzień 8.XI. b. r. przyniósł następujące wyniki:

Wyciąg „Zachęty” na przestr. 800 mtr.: 1) Golba 16'2 s., 2) Martynowicz, 3) Rybak.

Wyciąg „Demi-fond” na przestr. 2000 m.: 1) Niciński 3:31, 2) Majewski.

Wyciąg „Główny” na przestr. 1000 m. Przedbiegi odbywają się na 2 okrążeniach.

Przedbieg I. 1) Janociński 13'8 s., 2) Heckman, 3) Kwiatkowski.

Przedbieg II. 1) Bellivier 13'8 s., 2) Gędziowski, 3) Łazarski.

Przedbieg III. 1) Szymczyk 14'1 s., 2) Turowski, 3) Podgórski.

Przedbieg IV. 1) Stankiewicz 14 s., 2) Grochowski, 3) Lange.

Finał I. 1) Szymczyk 14'6, 2) Janociński.

„ II. 1) Gędziowski 14 s., 2) Janociński.

„ III. 1) Łazarski 14'6, 2) Lange.

„ IV. 1) Miller Osw. 14'2 s., 2) Miller P.

Wyciąg Motocyklistów na przestr. 5 klm. 1) Choiński 3:46'6., 2) Rudawski, 3) Hoeksman.

Wyciąg motocyklistów na przestr. 10 klm.: 1) Choiński 7:37'2, 2) Heckman. Rudawski spadł z motocyklu.

Wyciąg „de Demi-Fond” na przestr. 2000 m.: 1) Oksintycz 3'4, 2) Kubasiński, 3) Grygorowicz.

Wyciąg 800 m.: 1) Królak 16'2 s., 2) Buller, 3) Broński.

Wyciąg „Amerykański” na przestr. 25 klm. Startuje 8 par. Dzięki pomyłce najlepszych jeźdźców i niechęci prowadzenia biegu, Miller wraz z dwoma jeźdźcami wysuwają się naprzód i odsuwają się od pozostałych na jedno okrążenie. Bieg mało ciekawy, brak ładnych zmian.

1) Miller Osw.—Miller Paw. 38:35'2., 2) Łazarski—Heckman.

„Handicap” na przestr. 1000 m.:

Serja I. 1) Oksintycz 1:19'4, 2) Szpądrawski, 3) Piątkowski.

Serja II. 1) Mikołajski 1:22'2, 2) Golba, 3) Majewski.

W dniu 9.IV. odbyto następujące biegi:

Wyciąg „Zachęty” na przestr. 800 m.: 1) Golba 16 s., 2) Rybak, 3) Królak.

Wyciąg de „Demi-Fond” na przestr. 2000 m.

Przedbieg I. Janociński 14 s., 2) Gronczewski, 3) Heksman.

Przedbieg II. 1) Turowski 14'6 s., 2) Kamiński, 3) Podgórski.

Finał I. 1) Podgórski 3:21'8, 2) Turowski, 3) Kamiński.

Finał II. 1) Kubasiński 3:29'6, 2) Mikołajski (Łódź), 3) Grygorowicz.

Rekordy na 200 m. pojedynczo: 1) Bellivier 13'1 s. najlepszy czas, 2) Stankiewicz i Gędziowski 13'4 s.

Handicap motocyklistów. I. na przestrzeni 5 klm.: 1) Choiński 3:32'6, 2) Rudawski—Kraków, 3) Łazarski.

II. na przestrzeni 10 klm.: 1) Choiński 6:56'6, 2) Rudawski, 3) Jabrzemski.

Wyciąg „Awansu” na przestr. 800 m.

Serja I. 1) Oksintycz 14'6 s., 2) Majewski, 3) Popończyk.

Serja II. 1) Szpądrawski 14'6 s., 2) Rzepecki, 3) Piastuskiewicz.

Wyciąg „Scratch” na przestr. 800 mtr.

Finał I. 1) Bellivier 13 s., 2) Stankiewicz, 3) Gędziowski.

Finał II. 1) Iko 13'4 s., 2) Łazarski, 3) Grochowski.

Wyciąg „de Demi-Fond” na przestr. 5000 m.: 1) Miller P. 8:11.4 s., 2) Miller O. 3) Iko.

Wyciąg dystansowy na przestr. 10 klm.: 1) Lange 15:47'8. zdobywa wszystkie cztery finały, 2) Janociński, 3) Podgórski.

Wyciąg „Premjowy” na przestr. 7 okr. toru: 1) Oksintycz 3:32'4, 2) Popończyk, 3) Majewski. c.

ŁÓDŹ.

Doroczne wyciągi motocyklowe i kolarskie IV. Dyonu Samochodowego odbyły się w dniu 5. sierpnia 1923 r. o godz. 15,30 na torze w Helenowie. Pomimo złej pogody, wyciągi te ściągnęły około 4.500 widzów. Zorganizowanie wyciągów było powierzone kpt. Maślowskiemu, por. Kossowskiemu, p. Włodarkowi, vice-przesowi TWC. w Łodzi, przy współpracy oficerów i podoficerów Dyonu. Nad wzorowaniem urzędnikiem wyciągów czuwał swym doświadczeniem Dowódca Dyonu Samochodowego, pułkownik Buczyński.

Osiągnięto następujące wyniki:

Wyciąg „Otwarcia” (1200 mtr. 3 okrążenia toru). 1) Supernak (Resursa—Łódź) czas: 3:48, 2) Kagankiewicz (TWC.—Łódź), 3) Kabaciński (Resursa—Łódź).

Wyciąg motocyklistów (4000 mtr. = 10 okrążeń toru). 1) ppor. Rybiński (Obóz Wyszkol. Wojsk Samoch. Warszawa) na mot. „Rudge” 3 1/2 k/m 1 cyl., 2) szereg. Paszkiewicz (kol. Szkol. 4 Dyonu Sam. Łódź.) na mot. „Harley—Daw.” 11 k/m 2 cyl.

Wyciąg „Główny” (3 przedbiegi 800 mtr. = 2 okr. toru). a) Przedbieg: 1) Janociński czas 1:41 (WTC. Warszawa), 2) Turowski, 3) Kamiński,—b) Przedbieg: 1) „Iko” 1:22 (WTC. Warszawa), 2) Grochowski (WTC. Warszawa), 3) Kwieciński (WTC. Warszawa), — Przedbieg: 1) Kerman 1:29 (WTC. Łódź), 2) Kubasiński, 3) Blau.

Wyciąg motocyklistów (15 okrążeń = 6000 mtr.). 1) kpt. Gwiazdowski B. czas: 5:09.5 (D-two Dyonu Sam. Nr. 4 Łódź) „Harley—Dawid.”, 2) szereg. Szamweber (Kol. Szkol. 4 Dyonu Sam.) „Harley—Dawid.”, 3) szereg. Utek (Łakł. Sam. 4 Dyonu Sam.) „Harley—Dawid.”.

Finał wyciągu głównego (1200 mtr. = 3 okr. toru). a) 1) Janociński czas 3:52'6 (WTC. Warszawa), 2) „Iko” (WTC. Warszawa), 3) Kerman (WTC. Łódź), b) 1) Grochowski czas 3:14'8 (WTC. Warszawa).

Wyciąg motocyklistów (20 okrążeń = 8000 mtr.). 1) sierż. Wiśniewski czas 7:45'7 (Kol. Szkol. Dyonu Łódź) „Harley—Dawid.” 11 k.m. 2 cylindr., 2) chorąży Ślaski (Kol. ciężar. 4 Dyonu Sam.) „Harley—Dawid.” 11 k.m. 2 cylindr.

Wyciąg premjowy. 1) Janociński czas 4:01 (WTC. Warszawa), 2) „Iko” (WTC. Warszawa), 3) Jabrzemski (WTC. Warszawa). Jednakże największą ilość punktów otrzymał „Iko”.

Ustanowienie rekordu motocyklowego (15 okr. = 6000 mtr.). 1) kpt. Gwiazdowski B. czas 5:06 (D-two 4. Dyonu Łódź) „Harley—Daw.“ 11 k.m., 2 c.

Wyciąg m. Łodzi (1200 mtr. = 3 okrążenia toru). 1) Kermen czas 2:11'5 (TWC. Łódź), 2) Kagankiewicz (TWC. Łódź), 3) Blau TWC. Łódź).

Wyciąg motocyklistów 15 okrążeń toru. 1) chor. Ślaski czas 5:15'2 (Kol. Cięż. 4 Dyonu Łódź) mot. „Harley—Daw.“ 11 k.m., 2) ppor. Rybiński czas 5:52'2. (Obóz Wyzskol. Wojsk Sam Warszawa) motocykl „Rudge“ 3'5 k.m. 1 cylindr.

Wyciąg „Zamknięcia“. 1) Kabaciński czas 2:13 (Resura—Łódź), 2) Kagankiewicz (TWC. Łódź).

Wyciąg samochodów: (10 okrążeń toru). 1) kpt. Masłowski czas 4:14 (Kol. Szkol. 4. Dyonu Sam.) Ford 22 k.m., 2) szer. Łucki 4:21 (Zakład Dyonowy 4 Dyonu Łódź) Ford 22 k.m.

Z powodu silnego wiatru, osiągnięte czasy są mierne. Wyróżnić należy kapitana Gwiazdowskiego, który w wyciągu IV-tym w ostatnich 3-ch okrążeniach, w bardzo ostrej walce, zwyciężył przeciwników, bijąc ich o pół okrążenia. W 6-tym biegu przybyłby jako pierwszy chor. Ślaski, gdyby sobie nie lekcewał swego przeciwnika, który go wyprzedził o 1½ okrążenia. Dzięki staraniom chor. Ślaski nadrobił straconą przestrzeń o całe okrążenie, przychodząc do mety jako drugi. Podporucznik Rybiński przedstawił się na swojej angielskiej maszynie „Rudge“ 1 cylindr. 3 ½ k.m. doskonale, bijąc w drugim biegu szereg. Paszkiewicz na motocyklu „Harley—Dawid.“. Na tej samej maszynie przybył jako drugi o 15½ sek. później wyprzedzony przez chor. Ślaskiego na mot. „Harley—Dawidson“.

Jednym z najciekawszych biegów, był wyciąg samochodów. Zawodcy mieli dużo trudności z powodu nieodpowiedniego toru, który w dodatku po deszczu był śliski. W tym biegu decydującą rolę odegrał start.

Zawody zakończono rozdaniem nagród i żetonów przez Zastępcę D-cy Okręgu Korpusu Gen. Brygady Lewszeckiego. Piękny złoty zegarek ofiarowany przez T-wo przemysłowe „Elabor“ dla zwycięzcy w biegu samochodów, otrzymał kpt. Masłowski.

NARCIARSTWO.

Walny Zjazd Delegatów Polsk. Związku Narciarskiego ma się ostatecznie odbyć w dniu 6. i 7. października we Lwowie. Program WZD. ułożyć ma Karp. Tow. Narciarzy w porozumieniu z Sekcjami Narc. „Czarnych“ i „Pogoni“, Zarząd Główny zaś ma podać do wiadomości Towarzystw Związkowych porządek obrad.

Reorganizacja Zarządu Głównego PZN. Bliskość olimpiady, czas bowiem dzielący nas od niej wynosi zaledwie 4 miesiące, nakłada na tow. narciarskie w Polsce, poważny obowiązek wytyczenia wszystkich sił, aby sprostać odpowiedzialnemu zadaniu, zaprezentowania narciarstwa polskiego wobec całego świata. Rezygnacja prezesa PZN. ppłk. inż. Bobkowskiego, spowodowana brakiem czasu oraz wielki wysiłek jaki spada na Zarząd Główny PZN-u z powodu sezonu olimpijskiego, spowodował, że Zarząd Główny wystąpił z projektem powołania do bezpośrednich prac w PZN także przedstawicieli z poza Warszawy.

Nowa koncepcja polega natem, że w Warszawie pozostałaby nadal część Zarz. Gł. złożona z prezesa, jednego wiceprezesa, sekretarza dla spraw zagranicznych oraz 2—3 członków zarządu, we Lwowie zaś część Zarządu Gł. złożona z jednego wiceprezesa, sekretarza dla spraw wewnętrznych, skarbnika oraz 2—3 członków zarządu. Komisja Sportowa pozostałaby nadal w Zakopanem, albo zostałaby

również przeniesiona do Lwowa. Kraków i Zakopane względnie także inne większe środowiska narciarskie otrzymałyby również miejsce w Zarządzie Głównym, celem stworzenia jaknajwiększej spójni w pracach bieżącego sezonu.

Dla zasięgnięcia w tym względzie opinii towarzysz odbył prezes PZN-u kilka konferencji: w d. 5. sierpnia z Dr. Klemensiewiczem w Zakopanem, 2. b. m. w Krakowie z dr. W. Goetlem, p. St. Fächerem z AZS. Kraków, z p. Bonieckim z TTN., oraz 9. b. m. we Lwowie. W tej ostatniej konferencji, wzięł udział ze strony Zarz. Główn. również Dr. St. Wyżkowski, ze strony zaś Towarzystw lwowskich pp. Inż. M. Jakóbczynski i por. R. Loteczko z KTN., Dr. Z. Rucker, Inż. L. Dudryk i Dr. B. Rappaport z SN. „Czarni“ oraz B. Prugar, Fr. Kawa i T. Hamburger z S. N. „Pogoń“.

Podczas tych konferencji wskazywał prezes PZN na wielką wagę jaką Zarząd Główny przywiązuje do umiejscowienia części Zarządu Gł. dla spraw wewnętrznych we Lwowie. O ileby powyższa koncepcja z jakichkolwiek względów nie doszła do skutku, to część Zarządu Gł. dla spraw wewnętrznych zostanie stworzona w Krakowie.

W konferencji lwowskiej poruszono sprawę tworzenia związków okręgowych, które uznano za przedczesne, sprawę wynagradzania (dotychczasowych honorowych) sekretarzy Związków oraz debatowano nad kompetencjami projektowanego, rozdzielonego Zarządu Gł. PZN.

Towarzystwa lwowskie mają wejść w porozumienie i wystąpić na WZD. z konkretnymi propozycjami osobowymi, podając jednocześnie warunki, na jakich objęłyby ewentualne kierownictwo spraw wewnętrznych PZN-u w sezonie 1923-24.

*

Skocznia narciarska w Wilnie. Sekcja Narciarska AZS. Wilno przystępuje w najbliższym czasie do budowy stałej skoczni narciarskiej. Profile stoku północnego celem zaprojektowania skoczni, przedłożyła SN. AZS. Zarządowi Gł. PZN-u.

Inicjatywę wileńskiego AZS. trzeba powitać z największą radością.

Zarząd Główny PZN. do którego młoda sekcja narciarska zwróciła się jednocześnie z życzeniem przystąpienia do Związku, nie odmówi jej zapewne przyjęcia w poczet członków PZN-u i poprze najuśliszniej dzielne poczynania akademików wileńskich, zmierzające do obudzenia i rozpowszechniania narciarstwa na naszych północno-wschodnich kresach. Podkreślić w tem miejscu należy wielkie znaczenie wojskowe jakie ma szerzenie znajomości używania nart jako środka komunikacyjnego na wspomnianych terenach, a to na wypadek działań wojennych w okresie miesięcy zimowych.

*

Sekcja narciarska AZS-u w Warszawie ma się w najbliższym czasie ukonstytuować i wystąpić z konkretną prośbą o przyjęcie do PZN.

*

Schronisko narciarskie Tatrzańskie Tow. Narciarzy na Kalatówkach koło Zakopanego, ma zostać z powodu wielkiej frekwencji rozbudowane. TTN. zamierza prace rozbudowy schroniska wykończyć w jesieni r. b. tak, aby uroczyste otwarcie jego połączyć z obchodem 15-letniego jubileuszu towarzystwa.

Z powodu braku funduszy na rozbudowę tego schroniska, Zarząd TTN. zwraca się za pośrednictwem naszej Redakcji do miłośników sportu narciarskiego, z gorącym apelem, aby zechcieli „przyjść Towarzystwu z pomocą finansową i dary w gotówce przesyłać na ręce naszej Redakcji (konto czekowe P. K. O. Nr. 7498).

TENNIS.

Turniej tenisowy o mistrzostwo WLTK.

Dnia 2. września b. r. zakończył się wewnętrzny 3-dniowy turniej o mistrzostwo Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu.

Mimo nieobecności kilku wybitnych graczy, jak Tarnowskiego, Emchowicza, Lotha i Makomaskiego, rozgrywki budziły wielkie zainteresowanie ze względu na trudny do przewidzenia wynik.

Stara jednak i rutynowana klasa wzięła górę nad młodszą generacją i do finału weszli Jan i Jerzy Kowalewscy.

Licznie zgromadzona publiczność doznała przytem wielkiego zawodu, gdyż końcowe to spotkanie, które zapowiadało się niezmiernie interesujące, wskutek „scratch'u“ ze strony jednego z braci nie odbyło się.

Pierwszą więc nagrodę otrzymał p. Jerzy Kowalewski, drugą p. Jan Kowalewski, trzecią zaś rozdzielili pomiędzy siebie pp. Bergson i Caird.

Z poszczególnych gier na wyróżnienie zasługują spotkania Jerzego Kowalewskiego z Marszewskim, oraz Jana Kowalewskiego z Zawiszą i Bergsonem.

Z pań, grających na równi z panami, najpiękniejszą grą chlubić się może p. Żochowska, która po zwycięstwie nad dwoma przeciwnikami uległa dopiero p. Jerzemu Kowalewskiemu, przegrywając w trzech setach.

Wyniki szczegółowe:

I. Znajdowski—Polakiewicz K. 6:4, 6:3; Drownowski—Polakiewicz R. 6:3, 6:0; Bergson—Dembiński 6:0, 6:2; Znajdowska—Norblin 6:0, 6:4; Potulicki—Gachet 6:1, 6:3; Jan Kowalewski—Zawisza 6:0, 6:8, 6:4; Sroka—Wasilewski 2:6, 6:1, 6:1; Landau—Kowalewska 6:3, 6:4; Żochowska—Johnston 6:0, 2:6, 6:2; Jerzy Kowalewski—Clayton 6:1, 6:0; Marszewski—Weyer 6:0, 6:0; Caird—Czaykowski 6:2, 6:2; Szczerbiński—Zalewski 6:4, 7:5; Langevin—Moraczewski 6:3, 6:2; Heath—Rzyszczewski 6:4, 6:4.

II. Drownowski—Znajdowski 6:0, 6:1; Bergson—Znajdowska 6:1, 6:1; Potulicki—Łaszkiwicz 6:0, 6:3; Jan Kowalewski—Sroka 6:0, 6:2; Łochowska—Landau 6:4, 6:4; Jerzy Kowalewski—Marszewski 6:3, 6:4; Caird—Szczerbiński 6:0, 6:1; Langevin—Heath 6:4, 6:4.

III. Bergson—Drownowski 3:6, 6:3, 6:1; Kowalewski Jan—Potulicki 6:2, 6:2.

Półfinał: Jan Kowalewski—Bergson 6:3, 6:4; Jerzy Kowalewski—Caird 6:2, 6:0.

Finał: Jerzy Kowalewski—Jan Kowalewski w/o G.

Dnia 12. września i dni następnych odbędzie się na courtach WLTK., w Parku Sobieskiego wielki międzynarodowy turniej lawn-tenisowy, przyczem rozegrane będą zawody o mistrzostwo Warszawy: gra pojedyncza panów, gra pojedyncza pań, gra podwójna panów i gra podwójna pań i panów i także gry z forami. Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpiło 10. września. Zawody te będą ogólne zainteresowanie a udział najlepszych graczy z całej Polski jest zapewniony.

Warszawski Lawn-Tennis Klub otwiera przy tej okazji swoje tereny dla publiczności, dla której zostało zarezerwowane wejście do Parku Sobieskiego przez dolną bramę od ulicy Myśliwieckiej. Opłata za wejście została oznaczona na Mkp. 25.000 za każdy dzień gry.

*

Na Olimpiadę akademicką w Rewlu wyjechali: pp. Dubieńska, Szwede i Zachar

Mecz Holandia — Anglja wygrała pierwsza 11:6.

ECHA...

Wojskowy Klub Wioślarski otrzymał od Ligi Żeglugi Polskiej z Gdyni pismo, które z przyjemnością w naszym piśmie umieszczamy, jako dowód,

godnej pochwały i rokującej wielkie nadzieje żywotności WKW.:

Gdynia, 22. VIII. — 1923 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie,

W imieniu Gdynińskiego Oddziału Ligi Żeglugi Polskiej, oraz w imieniu Komitetu regat szlemy Wam serdeczne podziękowanie, oraz najwyższe nasze uznanie za tak śmiało podjętą inicjatywę udziału 6-ciu łodzi żaglowych typu „gig“ i „dingi“ w regatach na groźnych falach Bałtyku.

Uznanie to należy się Wam tym więcej, że piękna ta inicjatywa została wprowadzona w czyn i ładnie wykonana.

Daj Boże, aby przykład Wasz był zachętą do szybszego opanowania morza przez towarzystwa, kluby i społeczeństwo i w tym celu Wojskowemu Klubowi Wioślarskiemu życzymy pełnego i szybkiego rozwoju.

Raczej przyjąć Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

(—) R. Stodolski,
prezes.

Po mistrzostwach W. P. w pływaniu.

W sprawie umieszczonego w jednym z poprzednich numerów „Stadjonu“ sprawozdania z mistrzostw W. P. w pływaniu otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości umieszczamy.

Warszawa, dnia 7-go września 1923 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 18.(22.) „Stadjonu“ w artykule zatytułowanym „Zawody pływackie o mistrzostwo W.P.“ autor oświetlił przebieg zawodów niezgodnie z rzeczywistością, używając przytem zwrotów, uwielających dobrej sławie sportowej niektórych zawodników, w najpoważniejszej bezstronności sędziów, a wręcz technicznej sprawności saperów, którym zorganizowanie zawodów powierzono.

Dlatego w imię prawdy proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w najbliższym wydaniu poczytnego czasopisma następującego sprostowania.

1) Nie jest zgodnem z prawdą, że „Zawody te odbyły się... w miejscu, być może w całej Polsce dla zawodów pływackich najmniej odpowiedniem“, ani też żeby „zaniechać należało raczej reklamy, jeżeli nie można ze względów technicznych pokazać publiczności... pięknego widowiska“, jak również nie odpowiada rzeczywistości, aby niektórzy (z zawodników przy przepływanu Wisły) byli odrazu handicapowani, bo, mając wyższe miejsca na starcie, mogli łatwiej i prędzej dopłynąć do oznaczonego, wymaganego punktu na przeciwległym brzegu, oraz nie jest prawdą, aby w biegach na 100 i 200 m. „wyścigi rozpoczynały się od powszechnego kopania i rozpychania się“.

Natomiast prawdą jest, że zawody pływackie odbyły się w jednym miejscu dostępnem w stolicy dla zawodników całej armji, t. j. naprzeciw przystani Wojsk. Klubu Wioślarskiego, prawdą jest, że na całej długości nieuregulowanej rzeki Wisły niema miejsca bez mielizn i że wladzom wojskowemu, urządzającym zawody nie chodziło o reklamę ani o piękne widowisko dla publiczności, ale o zachęcenie jaknajwiększej liczby wojskowych do pięknego i pożytecznego sportu pływackiego. Prawdą jest dalej, iż warunki biegów pływackich na rzece były z góry ustalone przed zawodami, w ten sposób nikt z zawodników nie mógł się uskarżać na nierówność szans, ani też nie doznał niekorzystnych utrudnień, wspomnianych przez autora w.w. artykule, gdyż zgodnie z przyjętą w biegach rzecznych szerokością ustalono dla biegów krótkich po 1.25 m. startu na każdego z zawodników zaś przy przepłynięciu Wisły wszyscy byli zmuszeni płynąć początkowo w dół, aby ominąć mieliznę; wypadków zaś wspomnianych przez autora w.w. artykule Komisja Sędziowska nie stwierdziła ani też żaden protest od zawodników w tym względzie nie wpłynął.

2) Nie jest zgodnym z rzeczywistością, aby „Komisja Sędziowska była wyłoniona z K. O. S. S., która przyznała zwycięstwo *swemu* (pokręślenie moje) zawodnikowi przez bezpodstawną dyskwalifikację właściwego zwycięzcy por. Wajchta“, w szczególności nie jest prawdą, aby por. Wajcht w biegu na 100 m. nadrobił ze 30 m., zdobywając mimo to 2-gie miejsce. Dalej również nie jest zgodnym z prawdą iż por. Wajcht był *rzekomo* (podkreślenie moje) prowadzony przez jedną z łodzi, jak też dalej nie są trafne komentarze autora w. w. artykułu o prawdziwości dla łodzi wiozących numery zawodników ani też o odpowiedzialności zawodnika za łodzie wpuszczone na tor.

Natomiast prawdą jest, że na 19 członków komisji sędziowskiej tylko 8 osób pochodziło z K.O.S.S. (Kosce. Obóz Szkolny Sap.), który dość duży udział tłumaczyć należy jedynie naturalnym i chwalebny z zainteresowaniem się saperów wojskowym sportem pływackim a nie tendencją przyznawania zwycięstwa *swemu* zawodnikowi, którym zresztą por. Kuncewicz jako oficer 5. pułku saperów nie jest, będąc tylko chwilowo odkomenderowanym na kurs doszkolenia do K.O.S.S. Dalej prawdą jest także iż por. Wajcht jako oficer 100 mtr. zdobył drugie miejsce nie dla tego aby nadrobił 30 mtr., gdyż w tym wypadku musiałby chyba zbroczyć o jakie kilkadziesiąt mtr. od środka mety, ale dla tego, iż został on najprawdopodobniej zdystansowany przez por. Kuncewicza, któremu przyznano pierwsze miejsce za pierwsze przebycie celownika. Nadto prawdą jest — bieg por. Wajchta wszczynała komisja sędziowska zdyskwalifikowała za istotne prowadzenie go przez łódź, idącą tuż przed nim, a przeto przeszkadzającą innym zawodnikom oraz prawdą jest, iż Komisja Sędziowska nie posiadała dostatecznych środków policyjnych, aby odsunąć od toru wszystkie łodzie klubowe i pozaklubowe.

3) Nie jest zgodnym z rzeczywistością jakoby „piętą achillesową zawodów były skoki i aby zawodnicy w skokach kompromitowali tych, którzy im pozwolili startować“ jak również nie jest prawdą, aby, „skoczni nadawała się raczej na wystawę prac harcerskich, ale nie na konkurs skoków sportowych i jakoby, przy skokach miał miejsce chaos“.

Prawdą natomiast jest, że skoki figurowe nie wchodziły w ogóle do programu zawodów, miały one tylko urozmaicić w czasie przerwy pomiędzy biegami, potrzebnymi do usunięcia startu na rzece, widowisko publiczności mniej obeznanej z wymaganiami sportu pływackiego, co najzupełniej osiągnięciem było. Skoki wreszcie już w programie drukowanym były oznaczone jako mające się odbyć „poza konkursem o mistrzostwo WP.“ a załprowizowana skoczni dla tak amatorskich celów wystarczyła całkowicie.

Inne zwroty stylu autora w.w. artykule pozostawiam do ocenienia czytelnikom „Stadjonu“ i łączę Szanownemu Redaktorowi wyrazy poważania.

(—) Stanisław Żmigrodzki, pułkownik
Komendant Kościuszk. Ob. Szk. Saperów
i Kierownik Zawodów Pływackich.

DZIAŁ URZĘDOWY.

PZTK., WOZPN., WOZLA. i Wil.OZLA.

Komunikat Wydziału Gier WOZPN.

(Dokończenie).

WTC. — Varsovia 3:3 i po 1 punkcie dla obu drużyn.

Varsovia — Makabi 2:2 i po 1 punkcie dla obu drużyn.

Czarni — WTC. 1:0 i 2 punkty dla Czarnych.

Czarni — WKS. Modlin 1:0 i 2 punkty dla Czarnych.

Klasa C.

Skra—Śmiały 5:1 i 2 punkty dla Skry.

Ascola—KPWF. 6:4 i 2 punkty dla Ascoli.

KPWF.—KG. 2:0 i 2 punkty dla PKWF.

Śmiały—Ascola 1:0 i 2 punkty dla Śmiałego.

KPWF.—Śmiały 1:0 i 2 punkty dla KPWF.

Ascola—KG 8:1 i 2 punkty dla Ascoli.

KPWF.—Śmiały 5:1 i 2 punkty dla KPWF.

Olimpia—Strzelec 1:1 i po 1-ym punkcie dla obu drużyn.

Olimpia—Orlę 5:0 i 2 punkty dla Olimpji (jeden gracz klubu Orlę niezgłoszony).

Królewna — LAWF. 5:0 i 2 punkty dla Królewji (kilku graczy z LAWF. niezgłoszonych).

Skra—Ascola 5:0 i 2 punkty dla Skry (Ascola nie stawiała się na mecz)..

Śmiały—Przebój 5:0 i 2 punkty dla Śmiałego (kilku graczy Przeboju niezgłoszonych).

KG.—Przebój 5:0 i 2 punkty dla KG. (kilku graczy Przeboju niezgłoszonych).

Unieważniono mecz Polonia III.—Warszawianka III rozegrany dn. 17. VI, z powodu niezgodnego z przepisami postąpienia sędziego.

Komunikat z zebrania Zarządu WOZPN.

z dnia 29. VIII. 23.

1) Protokół z poprzedniego zebrania odczytano i przyjęto.

2) Przyjęto do wiadomości wystąpienie z WOZPN WKS. Modlin, a zarazem uchwalono przesłać wszelkie materiały w tej sprawie do PZPN. oraz do Oddziału III. Sztabu Generalnego.

3) Wybrano kpt. Dziubińskiego na delegata WOZPN. do Komisji Sportowej DOK. Nr. 1. oraz do Komisji Sportowej Magistratu.

4) Uchwalono zezwolić klubom WOZPN. na gry towarzyskie z klubami Jordan, Ruch, Syrena i Gwiazda i to do czasu decyzji Zarządu WOZPN. w sprawie przyjęcia powyższych klubów do Związku. Zarazem przypomina się, że dla gier z innymi Klubami niezwiązkowymi potrzebne jest każdorazowe zezwolenie Zarządu WOZPN.

Komunikat z posiedzenia Zarządu WOZPN. z dnia

5.9. b. r.

1) Protokół z poprzedniego zebrania odczytano i przyjęto.

2) Przyjęto w poczet członków zwyczajnych WOZPN. „Koło Przyjaciół Wychowania Fizycznego“, na członków nadzwyczajnych przyjęto: KS. Ruch, KS. Gwiazda, KS. Syrena, KS. Jordan.

3) Uchwalono zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie WOZPN. dn. 26 września b.r. o godz. 18^{1/2}, w lokalu PKiO. Wiejska 11.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Nadzw. Walne Zgromadzenie.

2) Wybór Vice-Prezesa.

3) Wolne wnioski i interpelacje.

Komunikat Wydziału Gier WOZPN.

1) Zweryfikowano:

W klasie B:

Makkabi — Czarni (Radom) 2:1 i 2 p. dla Makkabi.

Warunkowo: KS. Czarni (Radom) — Makkabi 0:0

i po 1 p. dla obu drużyn. WKS. Siedlce—Polonia II. 1:0 i 2 p. dla „Siedlce“.

W klasie C:

Polonia III. — WTC. II. 4:2 i 2 p. dla Polonii.

KPWF. — Śmiały 5:0 i 2 p. dla KPWF. (Śmiały nie stawiał się na mecz).

2) Unieważniono mecz Olimpia—Królewna.

(d. n.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kpt. Wallich — Łomża. Sprawozdanie z regat było już umieszczone w Nr. 18.



ARTYKUŁY SPORTU

J. ROKICKI & S-^{KA}

NOWY-SWIAT 53.TEL:198-05. N. SENATORSKA 1.TEL:198-06.




SKŁADNICA SPORTOWA

WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 34
TEL. 155-81

NADESZŁY

KOSTJUMY

GIMNASTYCZNE

i FOOTBALOWE

Polska Spółka Sportowa

Sp. z ogr. odp.

Skład przyborów sportowych
i gimnastycznych.

WARSZAWA,

Chmielna Nr. 18 ——— Telefon 40-15.

DWUTYGODNIK

ILUSTROWANY

„STRZELEC“

Organ Związku Strzeleckiego
WARSZAWA,

Aleje Jerozolimskie Nr. 27 m. 3.



Nowy Swiat 61. Telef.: 251-79, 28-74, 270-04, 270-05. Krak.-Przedm. 16

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI. Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET. Zast. red.: rtm. A. MRYC.
 REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy — jednoszpaltowy 3000 mkp. W tekście o 50^o/o drożej.

Redakcja rękopisów nie zwraca. — **Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.**

Prenumerata we wrześniu 32000 mk. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.